



GAZETA ŁÓDZKA

Sroda 31 Maja 1916 r.

ORGAN NARODOWY.

Rok V. — № 149.

Założyciel i wydawca Jan Grodek.

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOŚI:

Rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb. 50 kop., miesięcznie 50 kop.

Za odnośnienie do domów 10 kop. miesięcznie.

Wychodzi codziennie po południu.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, Administr. otwarta codz. od 9 do 7 wiecz., w niedziele i święta od 12 do 6.

Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10-ej do 2-ej.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:

Nadesłane na 3-iej stronie wśród tekstu za wiersz lub jego miejsce 1 Mk.; reklamy za tekstem 40 fen.; zwyczajne 30 fen.; nekrologia 40 fen.; ogłoszenia drobne 4 fen. za wyraz.

Każde ogłoszenie najmniej 40 fen.

Telegramy.

Wielka Kwatera Główna.

30-go maja. — Urzędowo.

Z widowni zachodniej.

Na froncie między kanałem La Basse a Arras toczyły się silne walki ogniowe. Ostrzeliwano również Lens i przedmieścia. Rozchwiał się słabsze natarcia nieprzyjaciela w okolicy Souchez i na południowo-wschodzie od Tahure. W odcinku wzgórz 304 aż do Mozy, panowała wzmoczona działalność bojowa. Na południu od lasów Kruczego i Cumieres, między południowym wierzchołkiem „Martwego Człowieka“, a wsią Cumieres, wojska niemieckie zdobyły stanowiska francuskie na całej przestrzeni. Wzięto do niewoli 35 oficerów (wśród nich kilku oficerów sztabowych) i 1313 żołnierzy. Odparto dwa przeciwnatarcia na wieś Cumieres. Na wschodzie od Mozy, w lesie Thiaumont, poprawiliśmy nowozdobyte linje, posunięciem się naprzód ku wschodowi. Obustronny ogień dochodził tutaj niekiedy do punktu kulminacyjnego. Wczoraj wieczorem napadli nasi lotnicy, z zaobserwowanym skutkiem, na flotylę przeciwtorpedowców nieprzyjacielskich pod Ostendą. W walce w powietrzu spadł dwupłatowiec nieprzyjacielski pod St. Elois, gdzie go zniszczył gień artyleryjski.

Z widowni wschodniej.

Na południu od Lipska, przeprowadziły się niemieckie oddziały przez Szczarę i zniszczyły rosyjskie stanowisko czatowni.

Z widowni bałkańskiej.

Aby zabezpieczyć się od widocznie projektowanych niespodzianek przez wojska czwórporozumienia, zbrojne siły niemieckie i bułgarskie zajęły wązów Rupel nad Strupą. Nasza przewaga zmusiła do ustąpienia słabe strażce greckie; zresztą przestrzegano przepisów greckiego prawa zwierzchności.

Naczelne Dowództwo Wojskowe

Urzędowy komunikat austriacki.

WIEDEN, 30-go maja.

Z widowni rosyjskiej.

Ożywione walki artylerji szczególnie na froncie besarabskim i na Wołyniu. Poza to nie wydarzyło się nic szczególnego.

Z widowni włoskiej.

Wczoraj wpadł w ręce nasze fort opancerzony Ponta Corbin. Na zachodzie od Arsiero osiągnęły wojska nasze przejście przez strumień

Posine i opanowały wzgórza położone na południowym brzegu. Odparto cztery gwałtowne ataki Włochów, wykonane na stanowiska nasze na południu od Bettale.

Z widowni południowo-wschodniej.

Spokój.

Zastępca szefa sztabu generalnego
Ho e fer,
marszałek polny porucznik.

Polityka ekonomiczna Rosji wobec Królestwa.

W roku 1898 wyszła w Lipsku broszurka R. Luxenbura „Die industrielle Entwicklung Polens“, w której autorka jedna z założycielek partji S. D. K. P. i L. dowodziła, iż Królestwo nierozdzielnie jest złączone z Rosją węzłami gospodarczymi, zacieśniającymi się coraz więcej, zatem wszelka możliwość oderwania Polski od Rosji natrafia na nieprzezwyciężone przeszkody w strukturze ekonomicznej kraju, gdyż czynnik ekonomiczny, warunkujący bezwzględnie według doktryny ustroju polityczny, nie dopuszcza separatystycznych dążeń. Miało to być naukowym pozorem zgody na organiczne wcielenie do Rosji, tembardziej, że podobne tezy dążyły się także wynaleźć i do innych zaborów, wobec czego rozwój kapitalizmu współczesnego ostatecznie uświelał akt polityczny rozbiórów Polski i dozwalał na zaparcie się idei narodowej polskiej w ruchach wolnościowych mas najszerszych, wbrew najoczywistszemu interesowi tych ostatnich. Broszurka owa utonąłaby w niepamięci fali, gdyby nie to, że zbiegłemu czasu, tak partjom, jak warstwowo pewnym w Polsce, stała się bardzo na ręce i dzisiaj w odpowiedniej przeróbce ideowej stanowi pokarm duchowy większych mas, bezwładem objętych, w dziedzinie przeszła na część znaczną polskiej burżuazji.

Od lat kilku naprawdę pojawiają się rzeczowe i oparte na źródłach urzędowych książki, które ową baśń starały się wytlumaczyć, jednak dopiero niedawno wyszła książka „Marcelego“ Lewy'ego: „Życie ekonomiczne Król. Pol. I. Rosyjskie taryfy celne i kolejowe i ich wpływ na życie ekonomiczne Król. Pol. Warszawa 1915 r. str. 275“ w zupełności tę baśń rozwiera i ideologji państwowej polskiej odda znaczne usługi.

Lewy w 2 rozdziałach swej książki, omawiających na zasadzie urzędowych danych rosyjskich i znanych ekonomistów strukturę ekonomiczną Królestwa, w przeciwieństwie do Rosji i stosowaniu przez rząd rosyjski taryf celnych i kolejowych dla ruchu towarów w tej dziedzinie Polski stwierdza niezbicie, iż państwo rosyjskie celowo i świadomie obciąża Królestwo dla wyzyskania go ekonomicznie, zmniejszenia względnie ograniczenia i jego produkcji przemysłowej na pożytek cesarstwa, obniżenie stopy spożycia i zamożności jego mieszkańców, przez co zapobiega dalszej demokracji, cofa uświadczenie narodowo-społeczne i podporządkowuje jego potrzeby niskim i zachłannym aspiracjom nacjonalistów rosyjskich.

Pokróćce treść książki jest następująca:

Wyższe uprzemysłowienie Królestwa w stosunku do Rosji centralnej i południowej, skłania rząd rosyjski do takiego unormowania opłat celnych i kolejowych, aby konkurencję Królestwa osłabić, wzmacnia-

jąc nadto cłami i taryfami kolejowymi rozwój przemysłu rosyjskiego. Objawia się to w obniżonym koszcie przewozu dla węgla rosyjskiego a bardzo wygórowanym dla pochodzącego z Zagłębia Dąbrowskiego; w droższym przewozu rudy żelaznej, surowca, nafty, soli i t. p. na wielkich odległościach, a taniości na małych dystansach, gdyż Królestwo, w przeciwieństwie do Rosji, nie mając surowców lub mniej wartościowych, albo w niewielkiej ilości, musi je sprowadzać z głębi państwa z powodu wysokich cen uniemożliwiających dówóz z zagranicy.

Opłaty celne w łączności z taryfami kolejowymi stanowią przeto jednolity system podrażający produkcję Królestwa na niekorzyść tegoż przez popieranie szkodliwej dlań konkurencji, umyślnie tamują dówóz tanich surowców z zagranicy. Podobna polityka celna i przewozowa rządu rosyjskiego, szczególnie w ostatnich latach przed wojną systematycznie poczęta osłabiać wszystkie gałęzie przemysłu Królestwa, zmuszając do ograniczenia wytwórczości, przepięcia surowca chronionego cłem, i z powodu podnoszenia się cen fabrykatów sztucznie powstrzymywała spożycie wewnątrz kraju.

Podobnie dzieje się z przewozem zboża i drzewa, których produkcją w Królestwie jest droższą i na nieracjonalnej gospodarce oparta. Tymczasem rząd rosyjski w tym wypadku właśnie na dalekich przestrzeniach stosuje niskie stawki przewozowe i rodzaj premji wywozowych za granicę. Ponieważ Królestwo jako producent nie może konkurować z Rosją powoduje zacofanie kultury rolnej u nas i załam rynku przez zboża, a przede wszystkim mękę rosyjską—niszcząc rozwój polskiego młynarstwa.

Skarbowości rosyjskiej, polegającej na podatkach pośrednich, wysokie cła, szkodliwe dla Królestwa, służą za środek do wyrównania bilansu płatniczego z zagranicą. Dla Królestwa związane z caratem ustawiczna wyższa cła, protekcyjizm przemysłu rosyjskiego są ustawicznym upośledzeniem na korzyść wroga, a koszt polityki celnej, taryfowej, opłat i podatków ponosi Królestwo w stopniu znacznie wyższym niż Rosja, przy minimalnych wydatkach państwa rosyjskiego na instytucje lub administrację, służącą dobru kraju, co stanowi najważniejszy powód upadku kultury i zamożności warstw najszerszych.

A oto uwagi, jakimi kończy swą książkę M. Lewy. — „Doniosła następstwa ekonomiczne zawierają przepisy wyjątkowe, których przedmiotem jest Królestwo. Uważane nie za kraj istniejący dla siebie, nie za cel, lecz za środek do innego celu, którym jest potęga i dobro Rosji, Królestwo jest traktowane (w związku z położeniem na kresach państwa) jako teren ewentualnej rozprawy orężnej Rosji z sąsiednimi mocarstwami. Celem obrony Rosji przed sąsiednimi rząd podporządkowuje życie ekonomiczne Królestwa, np. systematycznie hamuje rozwój kolei w Królestwie, dla względów strategicznych, odmawia koncesji na budowę kolei, sam nie buduje kolei na lewym, przemysłowym brzegu Wisły, lecz jedynie linje strategiczne, bez gospodarczego znaczenia,—na prawym, mało przemysłowym i mało handlowym, brzegu“.

„Kurs ten znajduje swój wyraz między podatków bezpośrednich od nieruchomości miejskich i wiejskich jest w Królestwie znacznie wyższą niż w cesarstwie. Natomiast t. zw. inwestycyjne, to jest produkcyjne wydatki skarbu na komunikację, popieranie rozwoju przemysłu, handlu i rolnictwa, na potrzeby społeczne kulturalne,

są w Królestwie znacznie niższe niż w ogóle w państwie. Jedynie stosunkowo znaczne są w Królestwie wydatki na utrzymanie policyjno-biurokratycznego systemu rządu—na administrację państwową, na policję. — „Zasadą skarbu jest walczyć jak najwięcej—dłć jak najmniej“.

„Również mają następstwa ekonomiczne ustawy lub zarządzenia, nie mające na pozór związku z życiem ekonomicznym, walka polityczna z polskością i kulturą polską; wymiar sprawiedliwości przez osoby obce krajowi pochodzeniem nie znające języka i życia i t. d.“

„Jest oczywiste, że w tych warunkach o prawidłowym rozwoju ekonomicznym Królestwa mowy być nie może. Kończąc na twierdzeniu od którego zacząłem. Jako się chyba dobitnie ujawniło przy rozpatrywaniu taryf celnych i kolejowych, życie ekonomiczne jest w znacznym stopniu wytworem świadomej polityki państwowej, która nadaje kierunek usiłowaniom jednostek; dlatego bez świadomego kierownictwa władzy państwowej, przystosowanego do potrzeb kraju, bez posiadania własnej władzy państwowej, żaden kraj nie może prawidłowo się rozwijać pod względem ekonomicznym“.

WŁ. WŁ.

Kronika polityczna.

Sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego.

PETERSBURG, 29 maja. Sprawozdanie urzędowe z dnia 28 maja.

Front zachodni: W nocy na 27 b. m., po gwałtownym przygotowaniu artyleryjskim, Niemcy zaatakowali rowy nasze na południe od jeziora Dryświaty. Przez ześrodkowany ogień artylerji i piechoty naszej zmusiliśmy nieprzyjaciela do odwrotu i ukrycia się w rowach swoich. Na reszcie całego frontu ogień karabinowy.

Aeroplany nieprzyjacielskie unosiły się nad licznymi odcinkami linii naszych. Jeden z nich, trafiony przez nas, musiał opuścić się poza miastem Ilukszą.

Morze Czarne: Nasze łodzie podwodne zatopiły u wybrzeża anatolijskiego, pod ogniem baterji nadbrzeżnych i hydroplanu nieprzyjacielskiego, wielki bryg turecki.

Front kaukaski: Na froncie Rewandus—Dergala (20 kilom. na południowo-wschód od Rewandus, w kierunku Mosulu) odparliśmy natarcie silniejszego oddziału tureckiego.

Ofensywa austriacka.

Z wojennej kwatery prasowej w Wiedniu, donoszą 29 maja:

Wojska austriacko-węgierskie kontynuując ofensywę swoją, ponownie odrzuciły Włochów na ich własnym terenie i zamknęły luk na którym wykonywują ataki o Asiago. Korpus gracki przypuszcza szturm do silnie ufortyfikowanych i obszernie rozbudowanych stanowisk nieprzyjacielskich od północy, zachodu i południowego zachodu. Na drodze Schleggen—Padescala, około miejscowości Roana, grupa wojsk austriacko-węgierskich przekroczyła dolinę Assa, zajęła okoliczne wzgórza, ciągnące się na wschodzie i na południu od kolana doliny, poczem zaatakowała nieprzyjaciela pod Canovą na linii kolejowej Schleggen—Schleit i po zaciętych utarczkach odrzuciła Włochów. Austriacy opanowali drogi łącznikowe, wiodące od Schleggen w kierunku zachodnim.

Daleko ważniejszy sukces odniósł

wojska austriacko-węgierskie na północnym zachodzie od Asiago, gdzie zdobyły silnie opancerzone fort na wznoszącej się na wysokości 1400 metrów Monte Itrerrato. Włosi zmuszeni zostali do cofnięcia się w kierunku południowo-zachodnim, przyczem byli ścigani przez Austriaków, którzy obsadzili ciągnące się na południu wzgórza. Na północy od Asiago Austriacy doszli do linii Cima Maora—Corn di Campo Verde—Monte Maschice i posunęli się dalej na wschód, obsadzając Corno di Campo Biame, Monte Zingarella i Monte Zebio. Na drodze do doliny Posina Austriacy powiększyli swe sukcesy, osiągnięte pod Monte Corte i około Battale, przez wyparcie Włochów z ich oszańcowanych stanowisk.

Bułgarzy i Niemcy w Grecji.

Bułgarzy zajęli fort grecki przy ujściu Strumy oraz stację i most Demir Hissa. Oficerowie niemieccy i bułgarscy oświadczyli komendantowi greckiemu w Rupel, że mają rozkaz bronić bułgarskiego lewego skrzydła przeciw atakom sprzymierzonych, zaproponowali zająć fort zgodnie z zasadami neutralności jak je tłumaczono w Atenach, i zażądali oddalenia się greków w ciągu 24 godzin. Komendant za-telegrafował do Aten. Oficerowie niemieccy i bułgarscy zobowiązali się protokolarnie do opróżnienia fortu, skoro przestanie istnieć przyczyna jego okupacji. Następnie oddalili się Grecy z wyjątkiem jednej kompanji, która dała 24 strzały i następnie wycofała się na wyraźny rozkaz z Aten. Niemcy i bułgarzy są również bardzo czynni pod Xanti i Eskigr na północ-wschód od Kawalli, gdzie gromadzą pontony dla przejścia przez Mestę.

Biuro Havasa donosi: Rząd grecki postanowił zaprotestować przeciwko operacjom Bułgarów, oraz państw centralnych w Macedonii. Król, po przyjeździe swoim do Aten, odbył niezwłocznie naradę ze Skuludisem.

Medjolański „Secolo“ donosi z Aten: Urzędowe koła greckie motywują wycofanie się wojsk greckich obawą, by nie zaszyły nieporozumienia, które zmusiłyby Grecję do porzucenia neutralności. Grecja musi pozwolić Bułgarom na to samo, na co pozwoliła Francuzom i Anglikom, którzy zajęli Saloniki.

Napad łodzi podwodnej.

„Berlingske Tidende“ donoszą ze Stockholmu:

Pod Ox-loesund słyszano onegdaj wieczorem od morza gwałtowny ogień działowy, trwający około kwadransa. Pochodził on z łodzi podwodnej nieprzyjacielskiej, która zaatakowała 4 parowce niemieckie, eksportowane przez 3 statki strażnicze. Atak się nie udał. Łódź podwodna nagle zaprzestała ognia. Wczoraj przed południem wszystkich 7 niemieckich okrętów przepłynęło koło Oeland. Dotychczas niewiadomo, z jakiego powodu łódź podwodna nagle przerwała ogień.

Król Mikołaj i książę Mirko.

Pisma donoszą już, że król Mikołaj czarnogórski zdezawował syna swego znajdującego się w Wiedniu w liście do prezesa ministrów czarnogórskich i ministra spraw zagranicznych. List ten brzmi dosłownie jak następuje:

Panie prezese: Aby uniknąć wszelkich złośliwych komentarzy w sprawie pobytu w Wiedniu mego syna Mirka, który będąc chorym, według doniesień pism, znajduje się tamże na kuracji — uważam za konieczne podać do wiadomości rządów naszych sprzymierzeńców za pośrednictwem akredytowanych u mnie posłów, że ganie w zupełności to jego przeniesienie się i potępiam z całą surowością wszelką ewentualną akcję, zmierzającą do zaangażowania w jakikolwiek bądź sposób Czarnogórze wobec naszych nieprzyjaciół.

Niechaj pan ponadto zechce wyjaśnić, że na podstawie naszych ustaw konstytucyjnych, a głównie na podstawie artykułu 16 naszej konstytucji, książę Mirko nie posiada żadnego charakteru oficjalnego i nie może wykonywać w Czarnogórze żadnej władzy, nie mając żadnego po temu autorytetu.

Poza tem, wskutek utworzenia nowego gabinetu, przestają ministrowie, znajdujący się w Czarnogórze, należeć do składu mego rządu. Nie otrzymali oni też przed moim wyjazdem żadnego pełnomocnictwa, wymaganego na podstawie wymienionego 16 artykułu. Wchodzą oni obecnie tylko w skład zwyczajnych funkcjonariuszy naszej ojezyny, która z pomocą Boga i naszych walecznych sprzymierzeńców smartwychpowstanie.

Mikołaj.

Dan w Pałacu Mérignac, pod Borleaux w dniu 11-24 maja 1916 r.

Oświadczenie Sazonowa.

„Times“ donosi z Petersburga o ważnym oświadczeniu Sazonowa co do zamiarów rosyjskich. Minister powiedział między innymi:

„Z wielką wdzięcznością i zadowoleniem przyjąłem do wiadomości przemowę króla Jerzego do członków Dumy, jak również i historycznego znaczenia słowa, któremi Asquith powitał gości rosyjskich w Anglii. Gdy Asquith oświadczył w imieniu swego rządu, że między rządami rosyjskim i angielskim istnieje zupełna zgoda co do problemów wschodnich, to każdy, co zna historję, musi powitać to oświadczenie jako jutrzennkę nowego dnia polityki światowej. Zupełna jednomyślność między obydwojma mocarstwami znaczy, że sojusz zawarty w czasie pokoju przeciwko wspólnemu nieprzyjacielowi jest sojuszem na wszystkie czasy, opartym nie na wymaganiach chwili, ale na głębszej, silniejszej podstawie wspólności interesów i szczerego wzajemnego zrozumienia się. W tej wzrastającej przyjaźni między Anglią a Rosją widzimy zapewnienie pokoju światowego dla naszych dzieci i wnuków.

Straty czwórporozumienia w kwietniu.

„Kölnische Volkszeitung“ podaje następujący przegląd strat czwórporozumienia w kwietniu.

Najważniejszym wydarzeniem w tym miesiącu była kapitulacja Kut-el-Amary, przyczem wzięto do niewoli 13,300 angiłków i zdobyto 40 dział. Na froncie zachodnim stracili Angliacy w jeńcach 4 oficerów i 222 żołnierzy, oraz 7 karabinów maszynowych.

Pod Verdun stracili Francuzi w jeńcach 273 oficerów, 19,069 żołnierzy, oraz 2 działa, 48 karabinów maszynowych i wiele miotaczy min.

Na wschodnim froncie stracili Rosjanie podczas ataku Hindenburga na południe od jeziora Narocz 61 oficerów, 6927 żołnierzy, 5 dział i 40 karabinów maszynowych.

Włosi stracili 14 oficerów i 993 żołnierzy.

Rada ministrów w Rzymie.

Z Berna szwajc. pod datą 30 maja telegrafują:

Włoski minister wojny, generał Morone, który wczoraj rano powrócił z frontu do Rzymu, miał przed południem półtrogodzinną rozmowę z prezesem ministrów. „Secolo“ pisze w tej sprawie:

Ważność omówienia położenia, które wynika wskutek ofensywy austriackiej, rzucił się w oczy. Minister spraw zagranicznych, Sonnino, konferował z ministrami gospodarstwa i handlu Cavasala, skarbu Carcanem, wojny Maronem i finansów Danko, i przyjął potem ambasadora rosyjskiego, czemu także przypisują ważne znaczenie. Po południu referował minister wojny w radzie ministrów; trwało to trzy godziny.

„Corriere della Sera“ sądzi z tego, że główna komenda uważa położenie, jako nie wniecające obawy.

Włochy obawiają się Rumunji.

„Neues Wiener Tagblatt“ donosi z Bukaresztu:

W kołach politycznych opowiadają, że tutejszy poseł włoski zwrócił się osobliwie do właściciela pisma „Adverul“ i prosił go, ażeby jaknajmniej pisał o kłóskach włoskich. Z powodu tego będzie od-tąd „Adverul“ drukował sprawozdania austro-węgierskie małym drukiem na nieznanym miejscu.

Wiktor Emanuel chory.

Wiedeński „Journal“ pisze: Giolitti odwiedził chorego króla włoskiego. W kwarterze głównej są zaniepokojeni złym stanem zdrowia króla. Lekarze napróżno upominają króla, żeby się trzymał zdaleka od wyczerpującej pracy. Królowa przybyła także do głównej kwatery.

Ograniczenie komunikacji we Włoszech.

Pisma włoskie donoszą, że na dystansie Medjolan-Wenecja publiczność może korzystać tylko z dwóch pociągów dziennie do stacji Somma campagna pod Peschiera. Surowo zakazana jest podróż do prowincji Verona, Visenza, Padwa i Wenecja tak koleją, jak i samochodami i innymi wozami.

Pisma szwajcarskie donoszą, że wkrótce nastąpi zamknięcie włoskiej granicy pod Porleją i Ponte Tresa, a także przerwanie komunikacji parostatkami w Lugano.

Podróż okrężna prezesa ministrów serbskich.

Do „Berliner Tagebl.“ donoszą z Lugano pod datą 29 maja:

„Dowiedziemy się z dobrze poinformowanego źródła, że prezes ministrów serbskich, Pasicz, wrócił przygnębiony ze swej podróży okrężnej. Prawie wszędzie w stolicach krajów czwórporozumienia okazywano mu tylko litościwe wzruszenie ramionami. W Petersburgu obiecywał mu przynajmniej Sazonow, że Rosja użyje całego swego wpływu, ażeby na kongresie pokojowym uratować dla Serbji stare jej granice (jakie miała przed wojnami bałkańskimi), a w najlepszym razie, żeby wytarłować dla niej kawałek Bośni i Hercegowiny. Dalej chce Rosja uczynić, co będzie w jej mocy, ażeby zapobiedz użyciu do wojny pozostałych 100,000 żołnierzy serbskich, a tem samem ocalić resztę męczyzn serbskich od zagłady.

Sazonow oświadczył jednak, że ten jego dobry zamiar natrafił bodaj na opór Anglii i Francji, które i tej ofiary z resztek wojska serbskiego wymagają.

W końcu obiecał Sazonow utrzymanie dynastji Karageorgiewiczów na tronie.

We Włoszech osiągnął Pasicz to, że Salandra i Barzilai, odrzucając wszelkie inne aspiracje serbskie, przyznali serbom przynajmniej zasadnicze prawo na mały port nad Adria. Sonnino natomiast i to odrzucił kategorycznie.

Czego żądają Francuzi dla Polski.

P. Hervé uchodzi we Francji za wielkiego przyjaciela Polaków. Ośmielił się dawniej przypominać rządowi rosyjskiemu o przyrzeczeniach, danych przez w. księcia Mikołaja Mikołajewicza — o przyrzeczeniach nadania Polakom konstytucji wolnościowej. Jak sobie jednak p. Hervé wyobraża łaskę Rosji wobec Polaków, o tem poucza następujący wyjątek z jego artykułu:

„Żądałoby się od rządu rosyjskiego niemożliwości, chcąc, by władca Polską według naszych zasad republikańskich. Często bowiem mamy sposobność naszym polskim przyjaciółom, którzy się do Francji schronili, zarzucać, że im brakuje realistycznego i oportunistycznego punktu widzenia i że przez niezręczny opór szkoda jej własnej sprawie.

Zaden francuski dziennikarz nie popełniłby takiego szaleństwa, by polską kwestję tak przedstawić, iżby dotknął Rosję i zaszkodził naszemu z nią sojuszu.

Tak mówi o sprawie polskiej Francuz, mający opinię przyjaciela Polaków.

Zyski wojenne Ameryki.

Jakie olbrzymie zyski ciągną Stany Zjednoczone z wojny, okazuje się z tego, co od początku wojny wywoła przewyższył wóz o 773,200 000 funtów.

Ustąpienie nadprokuratora świątobliwego synodu?

„Frankf. Ztg.“ donosi z Haparandy: Według „Ruskiego Słowa“ ma wkrótce ustąpić nadprokurator świątobliwego synodu, Woltyn.

Rosja w kwestji alandzkiej.

Pisma petersburskie ogłaszają notatkę, wysyłaną z biura prasowego ministerjum spraw zewnętrznych, w których między innymi powiedziano:

W naszych kołach dyplomatycznych wyrażają przekonanie, że według brzmienia odpowiedzi szwedzkiego ministra spraw zewnętrznych, Wallenberga, na interpelację w sprawie ufortyfikowania Wysp Alandzkich i aprobaty tej odpowiedzi przez obie izby, sprawa straciła swój ostry charakter. Równocześnie zapewniają nasze dobrze poinformowane koła dyplomatyczne, że rozprawy, mające się wkrótce rozpocząć w kwestji Wysp Alandzkich, rozprósza dalsze obawy. Rosja zagwarantuje Szwecji, że wszelkie zarządzone ze względu na wojnę przygotowania na Wyspach Alandzkich będą po wojnie zlikwidowane. Zresztą będzie po wojnie rozpatrzone na nowo kwestja wysp w interesie obydwóch stron.

I w Trebizondzie po rosyjsku.

„Frankf. Ztg.“ stwierdza, iż swoim zwyczajem Rosjanie, uważając każdą chwilową okupację za bezwzględnie własność rosyjską, rozpoczęli tu odpowiednią gospodarkę.

W pierwszym rządzie postanowili tutejszą cerkiew wschodnią oderwać od patriarchy konstantynopolańskiego i oddać pod władzę petersburskiego synodu.

Metropolicie trebizondskiemu i duchowieństwu greckiemu dano do poznania, że metropolita ma do wyboru albo poddanie się władzy synodu, albo usunięcie z urzędu. Ten gwałt, zadany duchowieństwu trebizondskiemu, oraz powadze patriarchy konstantynopolańskiego wywoła wśród prawosławnych poza Rosją, zwłaszcza wśród greków, niewątpliwie wrażenie nader ujemne.

Wiadomość „Frankf. Ztg.“ ma za sobą o tyle więcej cech ścisłości, iż dziennik ów wlicza tych nielicznych przedstawicieli cerkwi rosyjskiej, którzy byli przeciwni takiej samowoli — lecz zostali w mniejszości. Byli nimi: arcybiskup charkowski Antoniusz i profesor petersburskiej akademji duchownej, Sokolow, a pośrednio i metropolita kijowski Włodzimierz, przemawiający za nieprzesądzeniem sprawy — względnie za porozumieniem się z patriarchą konstantynopolańskim.

Od wydawnictwa.

Jutrzejszy, czwartkowy, numer „Gazety Łódzkiej“, z powodu święta Wniebowstąpienia Pańskiego, ukaze się o godz. 6-ej rano.

Kronika miejscowa i sąsiedzka.

— Arcybiskup w Łodzi.

Dziś o godz. 2 po poł. przybył do Łodzi arcybiskup warszawski J. E. ks. dr. A. Kakowski.

— Zarządzenia władzy duchownej.

J. E. ks. Aleksander Kakowski arcybiskup metropolitański warszawski wystosował do całego duchowieństwa odezwę, nawołującą do zwalczania bandytyzmu.

„Uczciwość chrześcijańska — broni odezwa — każe całym sercem brzydzić się tą zbrodnią, a sumienie katolickie przypominać powinno, że wszelka pomoc, lub ukrywanie tej zbrodni jest grzechem wolałym o pomstę do nieba.“

Oprócz tego polecono duchowieństwu pouczyć lud o potrzebie rejestracji strat wojennych i współdziałać w sporządzaniu protokołów o stratach wojennych kościołów i budynków parafjalnych. Księża dziekani mają bezwzględnie przystąpić do sporządzenia, łącznie z komisjami szacunkowymi, opisu strat wszystkich kościołów, bez względu na to, czy opieki takie były już sprowadzone lub nie.

— Czy Królestwo Polskie należy do Rosji?

Kwestję tę — jak donosi „Dziennik Berliński“ — ma rozwiązać berliński sąd proceduralny.

Firma „Allgemeines Handelskontor“ sprowadziła za pośrednictwem niemieckiej „Arbeitercentrali“ kilku pomocników rzeczniczkich do fabryki konserw mięsnych. Jeden z nich przestał wkrótce pracować w firmie rzeczonyj i przyjął miejsce u pewnego majstra rzeźniczego w Charlottenburgu. Ponieważ należały mu się jeszcze pieniądze z poprzedniego miejsca, przeto polecił Zjednoczeniu zawodowemu, ażeby w drodze sądowej dochodziło tej pretensji.

Na termin przybyli zastępca oskarżonej firmy i zastępca Zednoczenia zawodowego, natomiast skarżący nie stawiał się. Zastępca oskarżonej firmy twierdził, że skarżącemu pieniądze wypłacić nie może ponieważ znajduje się obecnie w Królestwie Polskiem, a rozporządzenie z września 1914 r. wyrażnie powiada, że nie wolno do Rosji płacić pieniędzy. Zastępca skarżącego wywoził natomiast, że zakaz ten nie może się stosować do części kraju, okupowanego i administrowanego przez władze niemieckie. Przeciwnik twierdził, że w czasie, w którym owo rozporządzenie było wydane, należało Królestwo Polskie do Rosji, wobec tego należy Królestwo Polskie i teraz uważać, że strony prawej, jako część kraju rosyjskiego i firma mogłaby być karana, gdyby teraz wypłać pieniądze do Królestwa Polskiego. Sąd, nie mogąc na razie tej spornej kwestji rozstrzygnąć, postanowił zasięgnąć informacji w ministerjum sprawiedliwości i w niemieckim urzędzie administracyjnym w Warszawie.

— W sprawie swobody przejazdów.

„Kurjer Warszawski“ donosi, że wskutek starań Rady głównej opiekuńczej władze okupacyjne wprowadziły pewne zasadnicze zmiany w trybie wydawania pozwoleń na przejazdy. Najważniejsze z tych zmian są następujące:

Przeputki będą mogły być wystawiane zarówno na jednorazowe jak i wielokrotne przejazdy w jedną i drugą stronę z terminem ważności aż do trzech miesięcy, przy-

ezem na jednej przepustce mogą być oznaczone liczne cele podróży.

Dla podróży kolejkami, linjami bocznymi, kolejkami, statkami parowymi i na rowerach w obrębie jednego powiatu przepustki nie będą wymagane.

Następnie, osoby posiadające pasport niemiecki, na mocy specjalnej adnotacji w tym pasporcie p. naczelnika powiatu lub p. prezydenta policji (po uprzednim jednak skomunikowaniu się z kierownikiem działu polskiej centralnej), będą zwolnione od wydawania przepustek na przejeździe w obrębie general-gubernatorstwa warszawskiego.

Kolonje letnie.

Zapisy dziewcząt na kolonje letnie rozpoczyna się w piątek dn. 2 czerwca, a zapisy obywateli w poniedziałek dn. 5 czerwca. Kandydatów na kolonje zapisywać będą panie Opiekunki w następujących punktach:

- 1) Pani Krasuska w fabryce Akc. Tow. L. Grohmana, panna Treasklerówna, ul. Targowa 62, od 10—12;
- 2) Pani Heydemanowa fabr. Keiserbrechta, pani Keiserbrechtowa, Zgierska 69, od 10—12;
- 3) Panna Angeratelówna, parafia S-go Jana, ul. Mikołajewska, od 10—12;
- 4) Pani pastorkowa Gundlachowa, parafia S-jej Trójcy, Nowy Rynek;
- 5) Panna G. Binekówna i pani Michałowska, Straż ogniova, ul. Konstancyńska, od 4—6;
- 6) Pani Skuleka i pani Popielawska, jadalnica przy fabryce Geyera, od 4—6;
- 7) Panna Kopyńska i panna Fiserówna, Straż ogniova, od 10—12.

W roku bieżącym panie Opiekunki zapisywać będą tylko dzieci nie uczęszczające do szkół, gdyż te ostatnie kwalifikowane będą przez lekarską odnośną szkołę.

Na czas letni.

Księgarnie łódzkie, począwszy od d. 1 czerwca do 31 lipca zamykane będą o godz. 7-ej wieczorem.

Park 3-go Maja.

Władze nadzorcze przychyliły się do wniosku komitetu obchodu 3-go Maja, proponującego nadanie parkowi miejskiemu na Widzewie nazwy „Parku Trzeciego Maja”.

Z komitetu zagonków.

Kom. Zagonków podaje do wiadomości, że otrzymał w dniu dzisiejszym w darze, od ogrodnika p. Jasińskiego z Łęczycy przeszło 2 tysiące kóp rosady kapusty i salaty i dziś przystąpił do rozdawania takowej na zagonki.

Z cechu rzeźników.

(b) W niedzielę, w lokalu własnym przy ul. Miłsza odbyło się kwartalne zebranie członków cechu rzeźników pod przewodnictwem starszego p. Antoniego Łaskowskiego.

Asesorami byli pp.: Kijak i Hemlich, sekretarzem zaś p. Bocheński.

Przyjęto na uroczystość przedstawionych przez p. Kijaka — Stefana Kuntza, przez p. Wisławskiego — Ludwika Głogowskiego, przez p. Roberta Erkmillera — Kazimierza Krajewskiego; na czeladników wysłono: Leona Musiałkę, Czesława Guralczyka, Zygmunta Cichowickiego, Feliksa Krystkę, Władysława Wojciechowickiego, Adama Krakowskiego, Stanisława Klucyńskiego, Stanisława Midzińskiego, Jana Kozłowskiego i Ottona Wildena.

Przewodniczący, p. Łaskowski, oznajmił zebraniym, że w rozporządzeniu władz, majstrów obowiązuje się raz na tydzień porywać do gorącej kąpielii swych terminatorów, czeladników i parobków.

Wobec tego zarząd cechu wszedł w porozumienie z właścicielem kąpielii p. Wolfem, który zgodził się oddawać gorącą kąpiel dla członków cechu po 20 kop.

Na zebraniu rozdano specjalne kontrolki kąpielowe.

Z tramwajów miejskich.

Zarząd kolei elektr. miej. ogłosił pracownikom następujący okólnik:

Niniejszym zawiadamia się wszystkich pracowników K. E. L. że w dniu 27 maja na posiedzeniu Rady Zarządzającej postanowiono: Wyplacić jednorazowo całkowitą sumę potrąceń z pensji za 1914—15 r. Z wypłaty tej będzie stracone:

1) Wypłacone w miesiącu kwietniu b. r. w poczet zwrotu potrąceń z pensji 1914—15 r.

2) Pożyczka wydana w październiku.

3) 5% do kasy przezorności z całej sumy potrąceń.

Wypłata będzie uskuteczniana w miarę przygotowania list, w każdym razie przed świętami.

T. W. C.

W czwartek 1 czerwca r. b. Towarzystwo Warszawskich Cyklistów urządza wycieczkę do Łasbuz; wyjazd z lokalu Towarzystwa, Nawrot 23, o godz. 7 1/2 rano.

Zarząd Stow. zwolenników

godziwych rozrywek zawiadamia, że dn. 4 czerwca o godz. 6 i pół wieczorem w sali Resursy Rzemieślniczej odbędzie się wieczór wokalnie-muzyczny z udziałem chó-

row i orkiestry Stow. Między innymi wystawiona zostanie operetka w 1-ym akcie „Słowiczek”.

Otwarcie schroniska

dla magdalek ewangeliczek, nastąpi jutro o godz. 4 i pół po poł. w Kałach. Dojazd tramwajem aleksandr. o godz. 1.50, 2.40 i 3.30 po poł.

Wybuch szrapnela.

W lesie konstancyńskim, pasąca się krowa weszła na leżący w krzakach pocisk artyleryjski. nastąpił wybuch, krowa rozzerwana została na części.

Ze Zgierza.

Projektowany od dawna samiar przedłużenia kolejki dojazdowej Łódź—Zgierz w północnym kierunku miasta, obecnie będzie urzeczywistniony. Z wypełnieniem tego planu miasto Zgierz otrzyma bardzo pożądane udogodnienie komunikacyjne. Przewodzycielem przeprowadzona będzie linja kolejowa Zgierz—Ozorków i dalej szlący się ostateczną siecią kolejowa.

Nowa linja przechodzić będzie ze Zgierskiego dworca kolejowego obok „Kuraka”, przez ulicę Łódzką, koło Magistratu i Łęczycką ulicę opuści miasto. Kolejka stałaby ma dla ruchu towarowego i osobowego. Główna stacja kolejki w Zgierz będzie w pobliżu magistratu.

Oczekiwać należy, że otwarcie linii jeszcze w przeciągu lata dojdzie do skutku.

Biblioteka publiczna.

(b) Wczoraj w lokalu Stow. techników przy ul. Andrzejki Nr. 3 odbyło się zebranie przedstawicieli miejscowych towarzystw kulturalnych i oświatowych.

Zebrańnię sngaił dr. Seweryn Sterling, zaproponowawszy na przewodniczącego dyrektora Gajewicza, który zaprosił na asesorów d-ra Grinberga i inżyniera Świerczewskiego, oras na sekretarza — p. Jasińskiego.

Sprawę biblioteki publicznej referował mecenas Tadeusz Kamiński. W przeszłości w dniu 14 sierpnia 1895, zawieszając inicjatywę prywatnej, powstała w Łodzi biblioteka o charakterze publicznym. Następnie, po roku 1906, utworzona została biblioteka o szerszym zakresie przy Towarzystwie kultury polskiej, niestety w dużej atmosferze warunków ówczesnych letnieć nie mogła i przez władze rosyjskie została zamknięta.

Mówca zaznacza, że w obecnej chwili biblioteka jest niezbędna dla naszego życia i proponuje: 1) zacydyrowanie sprawy utworzenia biblioteki publicznej w Łodzi, w znaczeniu specjalnego samodzielnego Towarzystwa biblioteki publicznej; 2) rozpatrzenie i omówienie ustawy warszawskiego Towarzystwa biblioteki publicznej; 3) wybór komisji organizacyjnej, złożonej z 16-tu członków, która zajęłaby się zalegalizowaniem ustawy, jednoczesnym członków, oras zwolnieniem ogólnego zebrania w przyszłości.

W dyskusji nad projektem p. Kamińskiego zabierali głos pp. Dyljon (senior), Ekerkunst, Kamiński, Bryl, Sterling, Barciński, Dobranicki. Postanowiono odczytać ustawę Towarzystwa biblioteki publicznej w Warszawie.

Po wymianie zdań nad poszczególnymi paragrafami ustawy (zabierali głos pp. dyrektor Czeraskiewicz, inż. Hirsberg, mecenas Kamiński, dr. Grinberg, adw. Dabraniowski i Holenderski) meo. Maurycy Kon stawia wniosek, aby pozostawić dotychczasową komisję, z prawem kooptacji nowych członków.

Jeden z obecnych oświadcza się przeciwnie wnioskowi, uzasadniając to tem, iż osterech członków dotychczasowej komisji należy do Tow. krszewienia oświaty. Po sprawdzeniu okazało się, że na 5 członków komisji, tylko dwóch jest członkami Tow. krszew. oświaty.

Ostatecznie postanowiono dokonać wyboru 12 nowych członków do komisji organizacyjnej, których obowiązkiem będzie opracowanie ustawy, zalegalizowanie jej, oras zwolnienie ogólnego zebrania.

Z powodu spóźnionej pory, obliczanie głosów odłożono do dnia dzisiejszego.

Kronika sądowa.

(a) Cesarako-niemiecki sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego pokoju d-ra Eberhardta rozważał w dniu wczorajszym sprawę Władysława Smacznego, oskarżonego o napad na dom Kozakowskiego we wsi

Łichawa, pow. łaskiego w dn. 22 lutego 1915 roku.

Smaczny wspólnie z towarzyszami Opałką i Krawczykiem (skazanymi za inne przestępstwa na karę śmierci) groził Kozakowskiemu rewolwerem, żądając wydania pieniędzy.

Na wszczęty alarm sąsiednicy zbiegli, dając szereg strzałów. Okazawszy na sądzie nie przyznał się do winy. Po przesłuchaniu świadków, sąd uznając winę podsądnego za dowiedzioną skazał go na 12 l. ciężkiego więzienia.

Edward Langhaus, zamieszkały przy ulicy Nowaka w Bełżkach i Józef Smulski byli oskarżeni o to, iż w końcu 1915 r. i w początku 1916 r. skradli 4 konie i 2 wozy. Smulski na sądzie przyznał się do winy, L.—zaprzeczył wszystkiemu.

Sąd skazał obydwóch po 4 lata więzienia.

Następnie stał Walenty Miła, oskarżony o podżalenie, r. dn. 29 października 1915, we wsi Słowik pod Czerkaszem, stodołę swego sąsiada Matyszaka. Za podobne przestępstwo stosownie do rozporządzenia Głównego dowodzącego, grozi kara śmierci. Oskarżony nie przyznaje się do winy, zawężani świadkowie zeznają na korzyść podsądnego, wobec czego prokurator rzeka się oskarżenia.

Sąd uniewinnił Miłsa.

Woźnica Siwierski oskarżony był o to, iż w grudniu 1915 i w styczniu 1916 roku skradł 2 konie, przytem usiłował praeukpić policjanta.

Świadek Kowalski, za sprzeczne zeznanie w tej sprawie, na wniosek prokuratora, został aresztowany.

Sąd skazał Siwierskiego na 5 lat więzienia.

Jednocześnie w drugiej sali sądowej, pod przewodnictwem sędziego Hanfa rozważano sprawę mieszkańca Łodzi, Efilma Variete, oskarżonego o podanie i wpisanie do pasportu nie uprawianego zawodu (Variete podawał się za adwokata) i za szulerstwo przy grze w karty.

Oskarżony nie przyznaje się do winy. Świadek Jonas Glicensztejn za sprzeczne zeznanie, na wniosek prokuratora, został aresztowany. Sprawę tę odroczono dla przeprowadzenia dalszego śledstwa.

20-letnia Dora Polańska zaziadła na ławie oskarżonych za oszczerstwo, oras za fałszywe zeznanie.

Akt oskarżenia sarsuca podsądnej, iż zwróciła się do pani Markiewicz z propozycją, iż za 1000 rb. może uwolnić męża jej, uwięzionego za szalstwo bonów. Polańska utrzymywała, że z łatwością uwolni Markiewicza, gdyż ma znajomych między przedstawicielami władz.

Przesłuchano w tej sprawie szereg świadków, a zeznań których wynika, iż Polańska dopuściła się obrazy jednego z wyższych urzędników sądu.

Świadek Pelcoviczowa, na wniosek prokuratora, została aresztowana pod zarzutem fałszywych zeznań.

Sąd skazał Polańską na 3 lata więzienia.

Teatr i muzyka.

L. O. S.

W środę, d. 31 maja odbędzie się w Helenowie IV-ty z rzędu koncert symfoniczny pod dyr. Bronisława Szulca. Program koncertu zawiera obok potężnej i wiecznie świeżej symfonii patetycznej Czaj-

Podziękowanie.
 Wszystkim tym którzy oddali ostatnią posługę drogim nam zwiłkom
Ś. p. Antoniny Leszczyńskiej
 a w szczególności duchowieństwu, ks. Góreckiemu, dzieciom z chóru parafji Św. Józefa i p. Wolczyńskiemu z głębi serca składają serdeczne „Bóg zapłać”.
Córki.

kowskiego, wiele pierwszorzędných utworów sławnych kompozytorów, jak naprz. Debussy'ego, „Nocturne—Fêtes”, oras porywający w swej koncepcji „Don Juan” Rysz. Straussa.

Naemięć należy, że dyr. Szulc podczas swego kilkuletniego pobytu w Berlinie oddawał się specjalnie studjowaniu twórczości tego ostatniego kompozytora.

Teatr Polski (Cegielniana 63).

Zapowiedziany na dziś beneficjusz Tadeusza Tadvina odłożony został do piątku, dnia 2 czerwca. Odegrana będzie komedia w 3-ch aktach Gorczyńskiego „Bagienko”.

Teatr Popularny,

(w ogrodzie, Konstancyńska 16).

W nadchodzący czwartek o 8 wiecz. zespół artystów teatru Polskiego powtarza wyborną sztukę J. N. Kamińskiego, ze śpiewami i tańcami, z muzyką K. Kurpińskiego „Krakowiaczy i Górale”, która ogólnie cieszy się sukcesem artystycznym.

Bilety wcześniej do nabycia w cukierni W-go Gosłomskiego, w dniu zaś widowiska w kasie teatru.

Teatr „Miniatura” (Cegielniana 34).

W „Miniaturach” nastąpiły zmiany w personalu. Zaangażowano świeże siły, a reżyserją objął znany w naszym mieście artysta p. Józef Machalski, co daje gwarancję, że sympatyczny teatrzyk stanie na wysokości swego artystycznego zadania. Z powodu przygotowań teatr był nieczynny przez trzy dni.

Od jutra rozpoczyna sw. 2y, 3y, 4y, 5y, 6y, 7y, 8y, 9y, 10y, 11y, 12y, 13y, 14y, 15y, 16y, 17y, 18y, 19y, 20y, 21y, 22y, 23y, 24y, 25y, 26y, 27y, 28y, 29y, 30y, 31y, 32y, 33y, 34y, 35y, 36y, 37y, 38y, 39y, 40y, 41y, 42y, 43y, 44y, 45y, 46y, 47y, 48y, 49y, 50y, 51y, 52y, 53y, 54y, 55y, 56y, 57y, 58y, 59y, 60y, 61y, 62y, 63y, 64y, 65y, 66y, 67y, 68y, 69y, 70y, 71y, 72y, 73y, 74y, 75y, 76y, 77y, 78y, 79y, 80y, 81y, 82y, 83y, 84y, 85y, 86y, 87y, 88y, 89y, 90y, 91y, 92y, 93y, 94y, 95y, 96y, 97y, 98y, 99y, 100y, 101y, 102y, 103y, 104y, 105y, 106y, 107y, 108y, 109y, 110y, 111y, 112y, 113y, 114y, 115y, 116y, 117y, 118y, 119y, 120y, 121y, 122y, 123y, 124y, 125y, 126y, 127y, 128y, 129y, 130y, 131y, 132y, 133y, 134y, 135y, 136y, 137y, 138y, 139y, 140y, 141y, 142y, 143y, 144y, 145y, 146y, 147y, 148y, 149y, 150y, 151y, 152y, 153y, 154y, 155y, 156y, 157y, 158y, 159y, 160y, 161y, 162y, 163y, 164y, 165y, 166y, 167y, 168y, 169y, 170y, 171y, 172y, 173y, 174y, 175y, 176y, 177y, 178y, 179y, 180y, 181y, 182y, 183y, 184y, 185y, 186y, 187y, 188y, 189y, 190y, 191y, 192y, 193y, 194y, 195y, 196y, 197y, 198y, 199y, 200y, 201y, 202y, 203y, 204y, 205y, 206y, 207y, 208y, 209y, 210y, 211y, 212y, 213y, 214y, 215y, 216y, 217y, 218y, 219y, 220y, 221y, 222y, 223y, 224y, 225y, 226y, 227y, 228y, 229y, 230y, 231y, 232y, 233y, 234y, 235y, 236y, 237y, 238y, 239y, 240y, 241y, 242y, 243y, 244y, 245y, 246y, 247y, 248y, 249y, 250y, 251y, 252y, 253y, 254y, 255y, 256y, 257y, 258y, 259y, 260y, 261y, 262y, 263y, 264y, 265y, 266y, 267y, 268y, 269y, 270y, 271y, 272y, 273y, 274y, 275y, 276y, 277y, 278y, 279y, 280y, 281y, 282y, 283y, 284y, 285y, 286y, 287y, 288y, 289y, 290y, 291y, 292y, 293y, 294y, 295y, 296y, 297y, 298y, 299y, 300y, 301y, 302y, 303y, 304y, 305y, 306y, 307y, 308y, 309y, 310y, 311y, 312y, 313y, 314y, 315y, 316y, 317y, 318y, 319y, 320y, 321y, 322y, 323y, 324y, 325y, 326y, 327y, 328y, 329y, 330y, 331y, 332y, 333y, 334y, 335y, 336y, 337y, 338y, 339y, 340y, 341y, 342y, 343y, 344y, 345y, 346y, 347y, 348y, 349y, 350y, 351y, 352y, 353y, 354y, 355y, 356y, 357y, 358y, 359y, 360y, 361y, 362y, 363y, 364y, 365y, 366y, 367y, 368y, 369y, 370y, 371y, 372y, 373y, 374y, 375y, 376y, 377y, 378y, 379y, 380y, 381y, 382y, 383y, 384y, 385y, 386y, 387y, 388y, 389y, 390y, 391y, 392y, 393y, 394y, 395y, 396y, 397y, 398y, 399y, 400y, 401y, 402y, 403y, 404y, 405y, 406y, 407y, 408y, 409y, 410y, 411y, 412y, 413y, 414y, 415y, 416y, 417y, 418y, 419y, 420y, 421y, 422y, 423y, 424y, 425y, 426y, 427y, 428y, 429y, 430y, 431y, 432y, 433y, 434y, 435y, 436y, 437y, 438y, 439y, 440y, 441y, 442y, 443y, 444y, 445y, 446y, 447y, 448y, 449y, 450y, 451y, 452y, 453y, 454y, 455y, 456y, 457y, 458y, 459y, 460y, 461y, 462y, 463y, 464y, 465y, 466y, 467y, 468y, 469y, 470y, 471y, 472y, 473y, 474y, 475y, 476y, 477y, 478y, 479y, 480y, 481y, 482y, 483y, 484y, 485y, 486y, 487y, 488y, 489y, 490y, 491y, 492y, 493y, 494y, 495y, 496y, 497y, 498y, 499y, 500y, 501y, 502y, 503y, 504y, 505y, 506y, 507y, 508y, 509y, 510y, 511y, 512y, 513y, 514y, 515y, 516y, 517y, 518y, 519y, 520y, 521y, 522y, 523y, 524y, 525y, 526y, 527y, 528y, 529y, 530y, 531y, 532y, 533y, 534y, 535y, 536y, 537y, 538y, 539y, 540y, 541y, 542y, 543y, 544y, 545y, 546y, 547y, 548y, 549y, 550y, 551y, 552y, 553y, 554y, 555y, 556y, 557y, 558y, 559y, 560y, 561y, 562y, 563y, 564y, 565y, 566y, 567y, 568y, 569y, 570y, 571y, 572y, 573y, 574y, 575y, 576y, 577y, 578y, 579y, 580y, 581y, 582y, 583y, 584y, 585y, 586y, 587y, 588y, 589y, 590y, 591y, 592y, 593y, 594y, 595y, 596y, 597y, 598y, 599y, 600y, 601y, 602y, 603y, 604y, 605y, 606y, 607y, 608y, 609y, 610y, 611y, 612y, 613y, 614y, 615y, 616y, 617y, 618y, 619y, 620y, 621y, 622y, 623y, 624y, 625y, 626y, 627y, 628y, 629y, 630y, 631y, 632y, 633y, 634y, 635y, 636y, 637y, 638y, 639y, 640y, 641y, 642y, 643y, 644y, 645y, 646y, 647y, 648y, 649y, 650y, 651y, 652y, 653y, 654y, 655y, 656y, 657y, 658y, 659y, 660y, 661y, 662y, 663y, 664y, 665y, 666y, 667y, 668y, 669y, 670y, 671y, 672y, 673y, 674y, 675y, 676y, 677y, 678y, 679y, 680y, 681y, 682y, 683y, 684y, 685y, 686y, 687y, 688y, 689y, 690y, 691y, 692y, 693y, 694y, 695y, 696y, 697y, 698y, 699y, 700y, 701y, 702y, 703y, 704y, 705y, 706y, 707y, 708y, 709y, 710y, 711y, 712y, 713y, 714y, 715y, 716y, 717y, 718y, 719y, 720y, 721y, 722y, 723y, 724y, 725y, 726y, 727y, 728y, 729y, 730y, 731y, 732y, 733y, 734y, 735y, 736y, 737y, 738y, 739y, 740y, 741y, 742y, 743y, 744y, 745y, 746y, 747y, 748y, 749y, 750y, 751y, 752y, 753y, 754y, 755y, 756y, 757y, 758y, 759y, 760y, 761y, 762y, 763y, 764y, 765y, 766y, 767y, 768y, 769y, 770y, 771y, 772y, 773y, 774y, 775y, 776y, 777y, 778y, 779y, 780y, 781y, 782y, 783y, 784y, 785y, 786y, 787y, 788y, 789y, 790y, 791y, 792y, 793y, 794y, 795y, 796y, 797y, 798y, 799y, 800y, 801y, 802y, 803y, 804y, 805y, 806y, 807y, 808y, 809y, 810y, 811y, 812y, 813y, 814y, 815y, 816y, 817y, 818y, 819y, 820y, 821y, 822y, 823y, 824y, 825y, 826y, 827y, 828y, 829y, 830y, 831y, 832y, 833y, 834y, 835y, 836y, 837y, 838y, 839y, 840y, 841y, 842y, 843y, 844y, 845y, 846y, 847y, 848y, 849y, 850y, 851y, 852y, 853y, 854y, 855y, 856y, 857y, 858y, 859y, 860y, 861y, 862y, 863y, 864y, 865y, 866y, 867y, 868y, 869y, 870y, 871y, 872y, 873y, 874y, 875y, 876y, 877y, 8

jeżeli nie gwiazda? — zwraca się do pogromczynie jedna z sąsiadek.

— A toć dziecko wie, że to francuskie auroplany latają tak wysoko i świecą zupełnie jak gwiazdy. Tak umyślnie dla niepoznaki!

W innej gromadce inne domysły.

— Ja państwu mówię, że to nic innego, jak kometa!

— Skądże tam kometa! A gdzie ma ogon? Acha?

— Są komety i komety. A taka kometa bezogoniasta, to najgorsza i jeszcze większe nieszczęście wróży, niż taka zwykła!

— Boże, bądź litościw na nas biednych! Może to i prawda... A może to znak jaki dla nas, nieszczęśliwych rezerwistów!

— E, co tam ma rezerwistka do ogona!

— Milczałbyś, łobuzie, kiedy nie do ciebie pijał!

— Ogona im się na niebie zachciał! Przymyślali się.

Obwieszczenie o dopłatach za metale.

Dopłaty za zakupione metale przez powiatowy wydział gospodarczy Cesarstwo-niemieckiego prezydium policji w czasie od 13 sierpnia 1915 r. do 1 marca 1916 r. uskutecznione zostaną przy kasie wojennego wydziału surowców w Warszawie, oddział w Łodzi

przy ulicy Cegielnianej 20 od godz. 9 rano do godz. 4 po poł.

a mianowicie:

w piątek, dnia 2 czerwca 1916 roku dla odstawców z ulic: Anna, Andrzej, Bazar, Brajera, Boczna, Bednarska, Bicha, Biała, Braterska, Brzozowa,

w sobotę, dnia 3 czerwca 1916 roku dla odstawców z ulic: Benedykt, Cmentarna, Ciemna, Ciepła, Cerecka, Częstochowska, Czarna, Czerwona, Chopina, przedmieścia Chojny i Nowo-Chojny,

w poniedziałek, d. 5 czerwca 1916 r. dla odstawców z ulicy Cegielnianej od nr. 1 do nr. 50,

w wtorek, dnia 6 czerwca 1916 r. dla odstawców z ulicy Cegielnianej od nr. 51 do końca,

w środę, dnia 7 czerwca 1916 roku dla odstawców z ulic: Nowo Cegielniana, Dolna.

Dopłaty będą wydawane tylko za odstawione z gospodarstw użyteczne przedmioty gospodarze z miedzi, mosiądzu, aluminium, niklu i cyny. Nie tyczy się ono więc fabryk, warsztatów i handlarzy metali.

Uprawnione do odbioru dopłaty osoby winny się wylegitymować paszportem oraz otrzymanym przy odstawach kwitami, o ile akowe im wręczone zostały.

Zwraca się uwagę na to, że należne kwoty tylko w ustalonych dniach wypłacone zostaną i że spóźnione żądania uwzględniane nie będą.

Łódź, d. 27 maja 1916 r.

Wojenny Wydział Surowców w Warszawie Oddział w Łodzi.

Ogłoszenie.

Dla urzędników niemieckich poszukiwane są dobrze umeblowane 2-pokojowe mieszkania, piętne. Uwzględnione będą tylko mieszkania lepsze z oświetleniem gazowym, lub elektrycznym.

Zgłoszenia przyjmuje Magistrat, Wydział Kwaterunkowy.

MAGISTRAT Wydział Kwaterunkowy.

OFIARA

Salomon Engel składa 1 rb. na „Linas Haeholim” i 1 rb. dla biednych chrześcijan do uznania księdza z parafji S-go Krzyża.

Biuro pośrednictwa pracy
przy Stowarzyszeniu Nauczycieli Chrześcijan poleca nauczycieli do szkół ludowych i średnich (matematyka, nauki handlowe) oraz poszukuje nauczycieli do szkół średnich (polski, przyroda). Biuro czynne codziennie, prócz świąt i niedziel, od godz. 4 do 6 wiecz.

Kursy wieczorowe-buchalteryjne
D. SZYMANOWICZA
ulica PAŃSKA Nr. 46.

Teatr „Miniature”
Cegielniana 34.

pod dyr. Wandy Radost-Modzelewskiej (art. sceny lwowskiej) pod reżys. J. Machalskiego.

Od soboty dn. 27-go maja do środy 31-go maja włącznie danem będzie. **„Z ROZPĄCZY”**, **„Wiązanka”**, **„Wesołe kwiatki”** (czyli czuła struna) **ORKIESTRĄ** (czyli czuła struna) kom. operetka z tańcami, bardzo wesoła pod dyr. Mieczysława Chwata.

Początek przedstawień w Niedziele i święta: po południowych o godz. 4-ej i pół, wieczorowych o godzinie 8 i pół w dni powszednie o godz. 8 i pół wieczorem. **Wstęp dzieciom do lat 15 wolno być tylko na przedstawieniach popołudniowych.**

1-go Czerwca
Otwarcie Restauracji w Ogrodzie Colosseum Cegielniana No 16.
Śniadania. Obiady z 4 dań 1 M. 80 Pl. Kolacje a la carte. Doskonałe piwo z beczki oraz inne napoje. Wyborowe wina. W czasie obiadów od 1 do 3-ej Koncert Orkiestry złożonej z 12-tu osób, wieczorem od 6-ej do 11-ej Wielki Koncert. Ceny w Restauracji jak we wszystkich innych Łódz. Barach. Wstęp bezpłatnie. Restauracja otwarta od godz. 7-ej rano tamże znajduje się Mleczarnia Wlejska oraz Pawilon z Wodami Mineralnymi P. S. O dniu rozpoczęcia przedstawień będą specjalne ogłoszenia. Th. JUNOD.

Tłumacz
biegły w językach polskim i niemieckim, znający i inne języki poszukuje zajęcia. Łaskawe oferty pod „T. 103” przyjmuje administracja „Gazety Łódzkiej”.

Lekarz dentysta M. CHWAT
Piotrkowska 39 od 14-go Lipca Piotrkowska 55.
Najnowsze wynalazki w leczeniu zębów i w oddziale technicznym podług prof. Dr. Aryapao i prof. Junga. Leczenie plombowanie i usuwanie zębów absolutnie bez bólu za pomocą specjalnych metod i aparatów. Plomby złote platynowe, porcelanowe i in. Laboratorium sztucznych zębów podług najnowszego systemu artystycznie wykonywane. Mosty złote platynowe i porcelanowe. Korony emalowe o kolorze naturalnych zębów. Umacnianie ruszających się zębów. Regulowanie zębów krzywo rosnących i wystających szczęk za pomocą najnowszych metod i aparatów podług prof. Angla. Leczenie wszelkiego rodzaju stawów zapalnych i ran jamy ustnej. **Masaż vibracyjny przy zapaleniu dziąseł. Uzupełnienie brakujących części twarzy przez sztuczne**

Specjalista Dr. L. PRYBULSKI
Ulica Południowa № 2 róg Piotrkowskiej
Choroby zewnętrzne i włosów
Leczenie elektrycznością, elektrolizą (usuwanie szpeczących włosów).
Przyjmuje od 8—11 r. od 4—9. Panie od 5—6 p.p.

Ładajcie tylko herbaty
„ZDROWIE”
w płynie. Dostać wszędzie. Największa ekonomia, bardzo smaczna. Poszukiwani agenci na Łódź i prowincję. Łódź, Krótka 9—13.

Wody Mineralne Naturalne „VICTORIA”
czerpane ze źródeł w górach Harcu Harzer Sauerbrunnen „VICTORIA” przewyższająca wody mineralne jak Borżom, Narzan, Victoria (czysta) napój stołowy, Victoria cytryn., Victoria malin., orzeźwiająca napoje owocowe. Ogólnie zalecane przez najwybitniejsze siły lekarskie. Nagrodzone medalami na wystawach wszechświat. Na skład je znajdują się stale transporty świeżego czerpania. Do nabycia we wszystkich aptekach, składach aptecznych, kolonijal., wód gazowych, klubach, restaurac. it.d. **Sprzedaż i skład główny J. Hirsberg Łódź, Długa 72.**

Dr. Chylewski
NAWROT № 13.
Choroby wewnętrzne i kobiece
przyjmuje od 9—10 i 4—5.

OGŁOSZENIA DROBNE:
„ALA” eukaliptusowo-mentolowa pastylki, niezastąpione przy kaszlu i chrypcie. Dostać można w aptekach i większych składach aptecznych.
„ALA” poleca apteka W. Danieleckiego Piotrkowska 127.

II-le Polskie ośmioklasowe gimnazjum filologiczne w Łodzi, ul. Placowa № 13.
Podaje do wiadomości Szanownych Rodziców i Opiekunów uczniów, że egzaminy wstępne przedwakacyjne rozpoczną się 13 czerwca 1916 r. Liczba miejsc w klasach: II, III, IV, V i VI ograniczona. Podania o przyjęcia przyjmuje się od 1 maja r. b.

Resztki
na suknie i bluzki po cenach niskich
I. SZAJA.
Piotrkowska № 41. Parter lewa oficyna.
Mydło!! tani 55 kop. funt a także rozmaite mydła, hurtowo i detalicznie dostać można tylko u Drukera Średnia Nr. 2 Uwaga: tylko sklep kolonjal.

Meble nowe i używane w wyborze oraz łózka metalowe wózek i walcopedy dziecięce, wanny, krzesła wiedeńskie. Poleca magazyn mebli Władysława Romiszowskiego Piotrkowska 116 I piętro front.
Drzewo. Hurtowy i detaliczny chrześcijański skład drzewa opałowego. Drzewo suche rabane po 45 kop. pud ul. Franciszkańska № 25 W. Tyliński.
Inteligentna panienska, znająca szycie poszukuje jakiegokolwiek posady, może być na wyjazd. Oferty pod „Sierca” w Adm. Gaz. Łódzkiej.
Inteligentna panienska znająca freblowskie roboty i szycie potrzebna do 4-letniej dziewczynki na stałe. Wiadomość w Adm. G. Z.
Kapusta do sprzedania Piotrkowska 245.

Ważne dla gospodyń, kooperatyw, pralni chemicznych i apratur
MYDŁO od 50 k., hurtem taniej tylko u Szmałowicza ul. Południowa Nr. 8.

Potrzebna Lokomobila
6—8 koni na kołach używana lecz w dobrym stanie. Oferty składać w Administracji G. Z. pod literami S. K.

Letnie mieszkanie w ogrodzie 15 minut pieszo od tramwaju, niedrogo do wynajęcia Konstantynowska 72 m. 7 od 9 do 3 pp.
Potrzebna uamka do pół rocznego dziecka. Zgłaszać się do Dr. Lipińskiej Zawadzka 10
Pracownia gorsetów Natalji Kędzińskiej, Piotrkowska 132.
Pokoje umeblowane, frontowy, bardzo ładny nie drogi zaraz do wynajęcia Zielona 41 Zomer.
Panienska z 6 kl. wykształceniem, podczas wakacji, udzieli jednej lub kilku panienskom pomocy w przygotowaniu do klas niższych, za skromnym wynagrodzeniem na wsi. Łaskawe oferty proszę składać w Adm. G. Z. pod K. K.
Skradziono torebkę z paszportem niemieckim wydanym przy ul. Piotrkowskiej 235 na imię Walerji Sobczak.

SKZOLA SPIEWU
Marji Wilkoszewskiej
ul. Widzewska 36. ul. Widzewska 36.
Lekcje śpiewu solowego, zbiorowego, dykcji, deklamacji oraz gry na fortepianie z wykładem teorii. Zapisy od 4—6 pp.
Na żądanie lekcje w mieście.

Obcasy skórzane
sprzedaż hurtowa
I. Mirtenbaum Łódź, Piotrk. 95 róg Andrzeja.
Fotografia „Express”
Konstantynowska 28
WYKONYWA: 12 Poczłówek 2,50 6 1,50, 3 sztuki do paszportu 40 kop. i wszelkie inne fotografie po tanich cenach.

Uczeń klasy 5 udzieli pomocy podczas wakacji w przygotowaniu do klas niższych za skromnym wynagrodzeniem na wsi. Oferty w Adm. G. Z. pod T. K.
Jozef Kochanowski zgubił paszport niemiecki wydany z gm. Bełdów.
Michalina Kochanowska zgubiła paszport niemiecki wydany z gm. Bełdów.
Wiktorja Waraniecka zgubiła paszport niemiecki wydany przy ul. Mickiewicza 24
Wiktorji Ketiich skradziono paszport niemiecki wydany przy ul. Widzewskiej 2.
Zgubiono portfel zawierający paszport niemiecki wydany przez Prezydium Policji na imię Natana Epszteina studenta med.

Z prosy polskiej.

Czy jesteśmy krajem rolniczym?

Kwestja, czy Polska jest krajem rolniczym, czy też przemysłowym, stanowi nie od dziś już temat roztrząsań. Na takiej lub innej odpowiedzi w tej sprawie, niejednokrotnie już starano się budować odpowiednie, co do dalszego rozwoju stosunków, nietylko ekonomicznych, lecz i społecznych, w naszym kraju. Ostatni mi zaś czasy kwestja ta stanowiła również i pewien argument w różnych dyskusjach „orientacyjnych“.

Nie od rzeczy więc będzie, gdy na miejscu tem powtórzmy artykuł w tej sprawie, zamieszczony w ostatnim zeszytacie „Świata“ warszawskiego. Autor jego, p. Edward Lipiński, tak porusza ten ciekawy temat.

„Czy jesteśmy krajem rolniczym? Większości czytelników będzie się dziwnem wydawało samo pytanie. Przekonanie o naszej bezwzględnej rolniczości jest powszechne. Z różnych przyczyn. Na życie publiczne kraju wpływ przemożny wywierają elementy wiejskie.

Właściwej burżuazji polskiej i polskiego mieszczaństwa niemal nie posiadamy; przemysł jest w rękach niepolkich i aż dotąd nie był integralnie związany z całą społeczno-ekonomiczną budową kraju, stanowiąc jakby ciało w ciele. Na psychikę społeczeństwa i jego ideologię przemożny wpływ wywierały elementy szlachecko-rolnicze, lub, jak w ostatnich czasach, drobnomieszczańskie, kramarskie. Te jednak, o małej skali horyzontów kulturalnych, dzięki ciasnocie w ujmowaniu zjawisk historycznych, zarówno pod względem społecznym, jak politycznym, wywierały wpływ powierchowy. Ideologia nowoczesnego przemysłowego proletariatu, stanowiąc na Zachodzie składową część kultury duchowej i politycznej społeczeństw, u nas, z małymi przerwami (okres rewolucyjny), również była bez znaczenia. Charakter wielkiego mieszczaństwa był feodalny rolny, szlachecki.

Stąd pochodzi, iż się u nas dziś taki nacisk kładzie na rolniczość kraju i niezmiernie lekkomyślnie traktuje przemysł, „obcy“ przemysł.

Zbadajmy tedy, czy istotnie jesteśmy krajem tak bardzo rolniczym.

Ludność miejska w roku 1913 wynosiła w Królestwie 4312 tys., co stanowi 36.1% ogólnej liczby. Przyjmujemy więc, że przeszło jedna trzecia ludności mieszka w miastach, a w południowo-zachodniej części Królestwa nawet 44.4% (gub. Warszawska, Piotrkowska, Radomska, Kielecka). We Francji w 1906 r. procent ludności

miejskiej wyrażał się w cyfsze — 43,0, w Niemczech (1910) — 60,0, Austrii — 39,1, Anglii — 78,0. Intensywność urbanizacji kraju jest więc u nas niemal taka, jak we Francji. Nie jesteśmy, oczywiście, w tym stopniu krajem o typie miejskim, co Anglija i Niemcy, lecz nie sposób nazwać czysto rolniczym krajem, gdzie znacznie więcej, niż jedna trzecia ludności, straciła związek z rolą.

A teraz inne fakty. Na tysiąc mieszkańców przypada w Królestwie 33 robotników fabrycznych, w gub. Piotrkowskiej aż 107, Warszawskiej — 47. Należy zaznaczyć, iż cyfry powyższe były w rzeczywistości znacznie wyższe, gdyż statystyka nie obejmowała drobnych warsztatów, przemysłu chałupniczego i t. p. Cyfrę 33 możnaby zwiększyć do 40—45. W porównaniu z bardzo uprzemysłowionymi krajami, jest to dość ubogo: Belgja ma 150 robotników na 1,000 mieszkańców, Niemcy — 130, Francja — 89, Austrija — 50. W każdym razie około 2 milionów ludności żyje u nas z pracy najmniejszej w przemyśle.

Kraje rolnicze tem się odznaczają, iż wywożą płody rolnictwa i hodowli, przywożąc natomiast fabrykaty i półfabrykaty. Tymczasem myśmy produktów hodowli i rolnych wywozili tylko za 24 miliony rb., zaś wyrobów przemysłu przetwórczego za 512 milionów rubli, gdy przywoziliśmy pierwszych za 50 milionów rb. Bilans wywozu artykułów rolnych był ujemny, artykułów przemysłu wytwórczego — dodatni. Gdyby nie przemysł, nasze gospodarstwo narodowe uległoby zupełnie nieobliczalnym powikłaniom. Fakt, iż mogliśmy przywozić towary, zawdzięczamy jedynie rozwojowi przemysłu fabrycznego. Nasza zdolność finansowa opierała się prawie wyłącznie na istnieniu przemysłu, szczególnie przemysłu włókienniczego, który grał w bilansie handlowym Królestwa zastraszająco poważną rolę.

Słowem, jeśli zarazem zważymy, że około 90% włościan Królestwa nie posiadało dostatecznej ilości ziemi, aby produkować na rynek — chłop sprzedawał zboże, jaja, masło na rachunek własnego niedojadania — to stanie się rzeczą jasną, iż byliśmy krajem rolniczo biernym a czynnym tylko w dziedzinie przemysłu. Wprawdzie wydajność polskiej roli jest bardzo niska; możliwy jest dwu i trzykrotny wzrost o ile praca polska dorówna poziomowi Danji lub Belgji. Taka Danja zarabiała rocznie na wywozie samego tylko masła 180 milionów koron, gdy my za masło dopłacaliśmy na rzecz Cesarstwa 2 miliony rubli. Atoli rozwój rolnictwa, przemysłów rolnych i hodowli jest jak najściślej związany ze stanem przemysłu i urbanizacji kraju. Rozkwit przemysłu wytworzy na artykuły rolnictwa niezbędny rynek, rozwi-

nie środki komunikacji, udostępni maszyny rolnicze i nawozy sztuczne. Wysoki poziom przemysłu fabrycznego w kraju jest nieodzownym warunkiem rozwoju intensywnej gospodarki rolniczej.

Czy jesteśmy krajem rolniczym? Nie. Nie jesteśmy również krajem przemysłowym, lecz krajem o niernormalnej, wykształconej strukturze ekonomicznej, krajem o typie rozwojowym raczej kolonialnym, niż zachodnio-europejskim. Brakło Polsce ciągłości w ewolucji gospodarczej. Została ona raz przetrącona przez szlachecką politykę w 17 i 18 wieku, skutkiem której był upadek miast i rzemiosł. Odrodzenie pracę czasów sejmów czteroletniego a potem epoki Lubieckiego zniszczyły katastrofy polityczne. Narodowi polskiemu wyrwano z rąk kierownictwo swemi losami. Przypadkowa konjunktura ekonomiczna — rynki wschodnie — wytworzyła u nas wielki, szybko rozwijający się przemysł włókienniczy, zaopatrujący w tanie wyroby blizki i daleki Wschód. Równocześnie atoli nie rozwijały się normalnie pozostałe gałęzie przemysłu i rolnictwo, nie postępowała naprzód ogólna kultura.

Stąd pochodzi, iż wielki przemysł, który tak potężnie wpłynął gdzieindziej na przedziwny rozwój wolnych narodów w wieku XIX i XX, był u nas najczęściej tylko giełdą, gdzie się zamieniało pot i krew polskiego robotnika na zagraniczną walutę. Wraz z rozwojem przemysłu narody europejskie stały się potężne i bogate. Rozwinął on tam do niebywałych granic siły wytwórcze społeczeństw, podniósł poziom życiowy, uczynił z rzesz ludowych i robotniczych świadomą i zorganizowaną masę, współpracującą w wielkiem dziele budownictwa kultury narodowej, uzdolnił je do wykonywania najwyższych zadań, pokonywania największych przeszkód, umożliwił zajęcie przodowniczych stanowisk w pochodzie do mocy i wielkości, czyni z nich społeczeństwa wolnej, zorganizowanej Pracy, budującej niezwyciężoną potęgę Człowieka.

Cóż stworzył przemysł w Polsce? Niewątpliwie rozwinął siły wytwórcze kraju, spotęgował dość znacznie zasoby narodowej pracy. Zatrudnił znaczną liczbę robotników. Zrodził miasta: Łódź, Zgierz, Pabjanice, Tomaszów, Sosnowiec. Wprawdzie miasta owe były bardziej, niż stolicami kultury i swobody, srodowiskami niewoli i straszliwej nędzy, zbiorowiskami ludzkimi, gdzie głód i ciemnota czyniły śród pracującego ludu straszliwe spustoszenia. Tak było dotąd. Lecz stanie się zadaniem polskiego rządu i polskiej demokracji uczynić ze srodowisk nędzy i niewoli srodowiska kultury, źródła swobody.

Uprzemysłowienie kraju, t. j. podniesienie i rozwój pracy narodu, ażeby umożliwić mu dokonywanie zadań kulturalnych w służbie ludzkości, jest najpierwszym obok niepodległości punktem polskiego programu. Nie darmo „uprzemysłowienie kraju“ czerwona wstęga przewija się poprzez literaturę polską od czasów sejmów czteroletniego do ostatnich dni. Uprzemysłowienie stała się w Polsce Sorelowskim kształtującym mytem.

Ileż u nas pracy do wykonania, jak olbrzymie obszary pól do przeorania! Gdzie spojrzeć po ziemi polskiej, wszędzie widać mały nakład wysiłku, niezadarność, ubóstwo. Wsie nasze i miasteczka są brudne, niechlujne, ubogie. Rola polska trzy razy mniej rodzi, niż rola Belgji, Danji. W setce polskich miast trzeba budować elektrownie, gazownie, tramwaje, gmachy szkolne, muzea, szpitale, domy ludowe. Rzeki ująć w kleszcze, wyzyskać siłę spadku wód aby poruszała warsztaty pracy; pokrajać ziemie szynami, owemi krwionośnymi arterjami nowoczesnego życia.

Ileż tu zadań, ile trudu i wysiłków stoi przed obywatelami Polski, tym najnieszczęliwszym obywatelami świata, któremu związane ręce, nie pozwalając, aby ujął kilof i kuł swą swobodę i potęgę.

Jaki los czeka pracę polską po wojnie, co stanie się z przemysłem, trudna na to dać odpowiedź. Czy przemysł ten podniesie się z gruzów wojennych i rozwinię tak, jak mógłby się rozwinąć przy sprzyjających warunkach politycznych nie sposób przewidzieć.

Z ziemi polskich.

Z Warszawy.

Brudne domy.

Niektórzy właściciele domów nie utrzymują posiadłości w należytym stanie pod względem zdrowotnym, obśnając to brakiem środków.

Wobec tego milicja miejska wystąpiła do zarządu miasta o przyznanie kredytu na razie w wysokości tysiąca rubli na wykonanie najniezbędniejszych robót tego rodzaju kosztem miasta z zastrzeżeniem wyegzekwowania należności od właścicieli.

Wniosek ten przyjęto z warunkiem, aby zarząd miasta decydował, czy poniesione wydatki są konieczne ze względów sanitarnych w tych wypadkach

OSKAR WILDE.

Sfinks bez tajemnicy.

S Z K I C.

Pewnego popołudnia siedziałem w Café de la Paiv, obserwując wspaniałość i nędzę życia paryskiego, podziwiając rozciągającą się przed mym wzrokiem panoramę dumy ubóstwa, gdy wtem słyszę, że mię ktoś woła po imieniu. Odwracam i się widzę Lorda Murchinsona. Nie spotkał się od czasów uniwersyteckich, mniej więcej z dziesięć lat; to też ujrzawszy go, byłem zachwycony. Przywitaliśmy się serdecznie uściskiem dłoni.

W Oksfordzie w wielkiej żyliśmy przyjaźni. Lubilem go ogromnie; był taki piękny, taki szlachetny, do tak wzniosłych dążeń ideałów. Twierdził, że byłby najlepszym z ludzi, gdyby nie to, że zawsze mówił prawdę; ale zdaje mi się, iż w samej rzeczy, tośmy go podziwiali jeszcze bardziej za tę szczerść.

Zauważyłem, że nadzwyczaj był zmieniony. Twarz jego wyrażała niepokój, zdziwienie i jakby zwątpienie o czemś.

Czułem, że nie był to sceptyczny współczesny. Lord Murchinson bowiem, należąc z przekonania do stronnictwa Torysów, wierzył w Pięcioksiąg Mojżeszowy równie niewzruszenie jak w Izbę Lordów. Przyczyną zatem zmiany musiała być kobieta. Spytałem go, czy się już ożenił?

— Nie rozumiem kobiet — dostatecznie — odpowiedział.

— Drogi Geraldzie — rzekłem — kobiety chcą być kochane, a na tem, by mężczyźni je rozumieli, nie zależy im bynajmniej.

— Nie mogę kochać, jeżeli ufać nie mogę — odparł.

— Zdaje mi się, Geraldzie — rzekłem — że w życiu twem ukryta jest jakaś tajemnica. Podziel się nią ze mną.

— Pojedźmy za miasto — odparł — strasznie gwarno. O nie, — aby tylko nie żaden z tych powozów — weźmij ten ciemnozielony.

W kilka chwil później byliśmy usadowieni w powozie i jechaliśmy w kierunku bulwaru Madeleine.

— Dokąd mamy jechać? — spytałem.

— O, dokądkolwiek chcesz — odpowiedział. — Do pierwszej lepszej restauracji w Bois de Boulogne. Tam zjemy obiad i opowiesz mi wszystko o sobie.

— Przedewszystkiem ty o sobie opowiesz — odrzekłem. Wyjaw mi swą tajemnicę.

W odpowiedzi na te słowa wyjął z kieszeni i podał mi mały portfel skórzany ze srebrnym okuciem. Otworzywszy go, ujrzałem wewnątrz podobiznę kobiety. Była wysoka i szczupła, a duże oczy o wyrazie nieokreślonym i włosy rozpuszczone dziwnie malowniczo nadawały jej wygląd. Czyniła wrażenie jasnovidzącej, i w bogate była otulona futra.

— Co sądzisz o tej twarzy? — spytał Gerald — Czy szczerą?

Poddałem ją drobiazgowemu badaniu. Zdawało mi się, że to twarz osoby, ukrywającej tajemnicę, lecz czy tajemnica była dobra lub zła, tego bym orzec nie mógł. Piękność jej, owiana mgłą tajemniczości, była psychologiczną raczej pięknością, niż plastyczną — a słaby uśmiech igrający około ust, był zbyt subtelny, by słodkim nazwać go można.

— No więc — zawołał Gerald niecierpliwie — co powiadasz?

— To Gioconda — rzekłem — otulona w futra sobolowe. Powiedz mi wszystko o niej!

— Nie teraz — rzekł — po obiedzie.

I począł o innych mówić rzeczach.

Gdy garson przyniósł kawę i papierosy, przypomniałem Geraldowi obietnicę uczynioną poprzednio. Powstał z krzesła, przeszedł kilkakrotnie przez pokój, i zagłębiwszy się w fotelu, opowiedział mi historję następującą:

— Pewnego popołudnia, około godziny piątej, przechodziłem przez Bondstreet. Przed chwilą nastąpiło straszne zderzenie pojazdów, i ruch był prawie zatamowany. Tuż przy trotuarze stał mały, złoty powozik, i nie wiem z jakiej przyczyny zwrócił moją uwagę na siebie. Gdym przechodził, wyjrzała z niego kobieta, której fotografię pokazałem ci dzisiaj. Oczarowała mię od pierwszej chwili. Całą noc i cały dzień następny o nikim i niczem innym myśleć nie mogłem. Przechadzałem się wciąż po tej nieszczęsnej ulicy, zaglądając do każdego wehikułu, i na złoty mój czekając powozik. Daremnie jednak. Nie odnalazłem pięknej nieznajomej i ostatecznie począłem myśleć, że zjawienie się jej snem było tylko.

Po upływie mniej więcej tygodnia byłem na obiedzie u pani de Restail. Obiad był naznaczony na godzinę ósmą, a o wpół do dziewiątej czekaliśmy jeszcze wszyscy w salonie. Wreszcie służący otwiera drzwi i melduje: Lady Alroy. Była to ta kobieta, której poszukiwałem. Weszła krokiem bardzo powolnym. W szare ubrana koronki, wyglądała jak promień księżycy. Ku niewymownej radości mojej, miałem ją prowadzić do stołu. Podczas obiadu, zauważyłem, jaknajniewinniej w świecie:

— Zdaje mi się, Lady Alroy, że mam panią widział przed kilku dniami w Bond Street.

Zbladła ogromnie i rzekła głosem przyciszonym:

— Proszę nie mów pan tak głośno; mógłby ktoś usłyszeć.

Bardzo się zmartwił, że się znalazłem tak niefortunnie na samym wstę-

pie i natychmiast skierowałem rozmowę na przedstawienia teatru francuskiego. Lady Alroy mówiła bardzo mało i zawsze równie cichym, melodyjnie brzmiącym głosem. Zdawało się, że się obawia, by jej nie podsłuchiowano.

Zakochałem się w niej namiętnie, do szaleństwa prawie, a nieokreślona, owiewająca ją swem tchnieniem atmosfera tajemniczości wzbudzała moją ciekawość w stopniu najwyższym. Przy pożegnaniu — wkrótce po obiedzie — spytałem o pozwolenie odwiedzenia jej. Przez chwilę się zawahałszy, obejrzała się, czy nikt nie zwraca na nią uwagi, rzekła:

— Tak. Jutro o trzy kwadrans na piątą.

Prosiłem panią de Restail, by mi powiedziała cośkolwiek o niej. Usłyszałem jednak tylko, że Lady Alroy jest wdową i właścicielką pięknego domu w Park Lane. Gdy nadmiar nudziarza jakiś, uczony, rozpoczął wykład o wdowach i zamierzał dowieść, że w małżeństwie ta strona zazwyczaj dłużej pozostaje przy życiu, której stan małżeński bardziej sprzyja, pożegnałem towarzysztwo i wróciłem do domu.

Nazajutrz z uderzeniem godziny umówionej stawilem się u wrót pałacyku przy Park Lane. Odźwierny jednak zawiadomił mię, że Lady Alroy właśnie wyjechała. Nadzwyczaj zasmucony i z uczuciem przykrego zdziwienia udałem się do klubu. Po dłuższym namyśle napisałem do niej list, zapytując, czy pozwała, bym innym razem spróbował szczęścia? Przez kilka dni żadnej nie było odpowiedzi. Nareszcie otrzymałem bilecik z zawiadomieniem, że Lady Alroy będzie czekała na mnie w niedzielę, o godzinie czwartej po południu. Bilecik ten zawierał przypisek o treści, dużo dającej do myślenia.

— Upraszam pana o nieprzysyłanie mi listów do mojego domu. Objasnień udzielić za najbliższem widzeniem się.

gdy brudne posiadłości nadają się raczej do wysiedlenia mieszkańców.

Podwyższenie cen mięsa.

Hodowcy, dostarczający bydło krajowe na potrzeby monopolowej sprzedaży mięsa w Warszawie, wystąpili do władz z podaniem o podwyższenie ceny bydła żywej wagi o 5 mk. na centnarze, ponieważ przy obecnej cenie hodowcy nie mają wcale zysku. Żądanie hodowców uznano za uzasadnione, wobec czego zarządowi miejskiemu zaproponowano rozważyć sprawę możliwości uwzględnienia tych żądań, co pociągnie podniesienie ceny mięsa w handlu defalicyzmem. Zwyżka wyniesie nie więcej 5 fen. na funcie. Norma podwyżki będzie określona w porozumieniu się z konsorcjum.

Falszowane produkty.

W handlu pojawiło się mnóstwo produktów spożywczych, zabarwionych farbami trującymi anilinowymi, oraz ośłodzonych sacharyną. Wobec tego Urząd zdrowia publicznego okólnikiem zawiadomił opiekę sanitarną, że do podobnych produktów należy stosować przepisy lekarsko-policyjne.

Ciechocinek.

Otwarcie sezonu w Ciechocinku nastąpi dnia 1 czerwca. Łazienki są czynne. Kawiarnie i restauracje otwarte.

Na przejazd pociągami pośpiesznymi należy mieć (prócz zwykłej przepustki) specjalne pozwolenie, które otrzymać można po zaświadczeniu lekarza, stwierdzającego, że stan zdrowia kuracjusza wymaga wygodniejszej podróży.

Należy również w zaświadczeniu lekarza wymienić, czy w domu, w którym mieszka podróżny, niema chorób zakaźnych.

Osoby, zabierające z sobą pościel, winny posiadać zaświadczenie, że przedmioty te pochodzą z mieszkania, w którym nie było chorób zakaźnych, albo świadectwo zakładu dezynfekcyjnego.

Lwów.

W sobotę zmarł tutaj po dłuższej chorobie Karol Edward Epler, inżynier i wiceprezydent m. Lwowa, w 63 roku życia. Ze śmiercią jego schodzi do grobu człowiek niepospolitych zasług około rozwoju Lwowa.

Jak p. Bibasow zarabiał na filantropii dla Polaków.

Osoba znakomicie poinformowana o stosunkach polsko-rosyjskich, która przybyła do Sztokholmu z Petersburga przywoziła interesujące szczegóły o gospodarce w Komitecie w. ks. Tatjana, opiekującej się rzekomo cywilnymi ofiarami wojny w Polsce.

Za współdziałaniem niejakiego M. zostały wykryte w kwietniu r. b. wielkie na-

dużycia w Komitecie w. ks. Tatjana. M. sprzeciwił nieprawidłowości w księgowaniu pieniędzy, pobieranych przez kammerjunktora Bibasowa z kasy komitecia. M. zauważył, że pieniądze były podejmowane, pozycje te jednakowoż nie znajdowały swego usprawiedliwienia w dalszych pozycjach buchaltaryjnych. M. uwagi swoje zakomunikował senatorowi Neidhardtowi, lecz został za to narowoskarzony i ukarany dymisją. Po upływie pewnego czasu kazano M. zgłosić się po pensję, którą mu i nadal wypłacano. Urządzano kilkakrotnie konferencje z M., mające na celu skłonić rewelatora do cofnięcia rzekomo bezpodstawnych oskarżeń. Wobec jednakowoż stanowczego oporu M. sprawa przybrała ostrą formę, tak, że doszło do wiadomości sekretarjatu cesarskiej wdowy. 20-gc kwietnia zarządzona została rewizja ksiąg oddziału kierowanego przez kammerjunktora Bibasowa i ta dowiodła słuszności oskarżeń M. Okazało się, że kammerjunker Bibasow od kilku miesięcy podejmował z kasy codziennie sumy w wysokości 700—1000 rb., przywłaszczając je sobie. Sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi zarządził rewizję w petersburskim mieszkaniu kammerjunktora w obecności władz administracyjnych i sądowych.

Korzystano przy tej sposobności z informacji udzielonej przez M. i przyaresztowano damę serca kammerjunktora, udzielającą szczegółowych informacji o znalezionych przedmiotach u kammerjunktora. W jednym pokoju znaleźli nagromadzoną garderobę męską z napisami kredowymi: Kammerjunker Bibasow a w wewnętrznej zaś stronie: Komitec poleko-amerykański. W drugim mieszkaniu znaleziono całą skrzynię pocztówek amerykańskich, które—według wyjaśnień owej pani—zostały wyjęte z kieszeni ubrań wystawnych z Ameryki: praktyczni bowiem amerykańkanie chcieli się w ten sposób przekonać, czy przedmioty przez nich ofiarowane doszły do właściwego celu. Kammerjunker zamierzał wypłetować owymi pocztówkami jeden ze swych pokoi. Jedną ze skrzyń zawierającą wielką ilość farb olejnych i akwarelowych, wyjaśniono, że zostały one wysypane z pudełeczek ofiarowanych przez dziećmi polskie Ameryki dzieciom polskim w Rosyi. Zarządzona rewizja w majątkach ziemskich Bibasowa wykryła wielkie zapasy maki, kaszy, mięsiva, przeznaczonych dla wyżywienia zbierców i wysiedleńców, a pochodzących ze składów komitecia tatjanowskiego. Plama pietrogródzkie zamieściły jedynie wzmianki o rewizji dokonanej w biurze kammerjunktora Bibasowa, sensacyjne zaś odkrycia w mieszkaniach kammerjunktora—jak dotąd—nie zostały ogłoszone ze względu zapewne na wysoki protektor senatora Neidhardt. W Petersburgu jednak coraz uporczywiej krąży pogłoski o wielkiej demoralizacji, panującej wśród większości komitetów tatjanowskich, o handlu produktami spożywczymi, dostarczaniu wagonów i t. d.

Rozmaitości.

2,000,000 egzemplarzy.

Tyle bije codziennie pismo angielskie „Daily Mail”, które od lat dwudziestu wydaje lord Northcliff, dawniejszy p. Harmsworth. Żaden inny dziennik na świecie nie posiada ani tego rozpowszechnienia, ani tego wpływu. A ponieważ wydawca jego nabył także i „Timesa”, nie bez pewnej słuszności jego polityczni przyjaciele głoszą, że Northcliff jest potęgą, mocniejszą niż król i niż gabinet. Specjalny numer „Daily Mail” (Codzienny Kurjer) obchodzi teraz dwudziestolecie tego niebywałego sukcesu dziennikarskiego i przypomina prawdę, o której rasowi dziennikarze, jak Girardin, Villemessant, Xau, dobrze wiedzieli, iż „zawsze i w każdej dziedzinie jest przewrót do wykonania”. Skromny niegdyś dziennikarz angielski nie namyślał się, ażali przedsięwzięciu swemu da polityczny kolor konserwatywny czy też liberalny. Od ważnych technicznych ulepszeń rozpoczął. „Jaknajwięcej wiadomości telegramem i kablem!” Oto było jego hasło. Wprędce rzucił się na szalanie śmiały pomysł: począł rozwozić pismo specjalnymi pociągami po Anglii. O piątej rano wyruszał z Londynu ekstra-pociąg, który na siódmą czy ósmą dostarczał świeżych egzemplarzy „Daily Mail” do dalekich miast, do których inne pisma dochodziły dopiero wieczorem. Sumy to kosztowało, ale i sumy przynosiło.

Miał Northcliff i inne hasło jeszcze: „Propaganda przeciwniemiecka!” A prowadził ją gwałtownie przy pomocy bujnego frazesu imperjalistycznego. Patos był jego stylem. Wybitni mężowie polityczni połączyli swoją fortunę z wydawcą „Daily Mail”: Churchill, Lloyd George, Carson i wytworzyli w Anglii prąd wojowniczy, które rzuciły kraj na pole bitew i unicestwiają pokojowe wysiłki. „Nie chcę być ministrem,—miał powiedzieć niedawno dumny dziennikarz,—chcę robić ministrów”. I w samej rzeczy ich robi. On to wprowadził przyjaciół swoich do gabinetu, on gabinet uczynił koalicyjnym. Northcliff chwali się, że uczynił nawet więcej: iż jego dziełem jest wojna taka, jaka toczy się obecnie. W każdym razie energia tego dziennikarza jest niezmierną i zasługuje on pewno na kwalifikację, jaką mu dają przyjaciele, „najlepszego człowieka w Anglii”.

Mięso z wielorybów.

Brak mięsa, dający się odczuwać wszędzie coraz bardziej, nawała pomysłowemu ludzium najrozumniejszemu sposobu zastąpienia mięsa csem innem. Do liczących w tym względzie propozycji dochodzi obecnie nowa. Oto profesor Ruckenthal w Wroclawiu proponuje spożywanie świeżego wieloryba, zapewniając, że mięso z tego otrzymana mor-

skiego, który nie należy do rodzaju rybiego ale raczej do zwierząt ssących, jest zupełnie podobnym w smaku do mięsa wołowego. Pomysłowy profesor twierdzi, że mięso wielorybie jest poślizgiem i doskonałym pożywieniem, które może zadowolić nawet wybrednych smakoszy.

Nie jest więc wykluczonem, że mięso wielorybie wkrótce pojawi się w handlu i będzie tak samo rozchwytywane, jak wrony, któremi dotychczas pogardzano.

He kosztuje pociąg?

Lokomotywa pociągu pospiesznego najnowszej konstrukcji o szybkości największej 100 km. na godzinę — czytamy w gaz. „Prometheus” — waży 750,000 kg. i kosztuje około 950,000 marek, należący do niej wóz pomostowy waży 46,000 kg. i kosztuje 15,000 marek, gdy czterosiowy wóz konduktorski dla kurjerów kosztuje 37,000 marek. Wagon osobowy dla kurjerów 4-osioowych, zawierający 34 siedzeń pierwszej i drugiej klasy, kosztuje 52,000 marek, podobny wagon z 51 siedzeniami, mający także przedziały III klasy, kosztuje 50,000 marek, wagon doborowy III klasy dla kurjerów z 64 siedzeniami kosztuje 42,000 marek. Do tego dołącza się jadący w dzień wagon restauracyjny, kosztujący 55,000 i sypialny wartości 50 — 70 tysięcy marek, tak, iż cena każdego pociągu kurjerskiego wynosi 300—350,000 mk. Wartość zwykłych pociągów osobowych jest znacznie mniejsza, atoli lokomotywa kosztuje 48—50,000 marek, a wartość wagonów wynosi 6—13,000 marek, gdy wóz konduktorski kosztuje 4,000 marek. Ponieważ w Niemczech jest 45,000 wagonów osobowych, przeto można sobie obliczyć, jak wielki w nich jest kapitał.

Zużytkowanie starego papieru w fabrykach papieru.

Stowarzyszenie austriacko-węgierskich fabrykantów papieru w Wiedniu zwróciło się do ministerjum handlu z prośbą, aby wobec rosnącego braku surowców dla wyrobu papieru spowodować wysortowanie starych aktów w urzędach i większych biurach prywatnych, a otrzymane w ten sposób odpadki oferować na sprzedaż najbliższemu położonemu fabrykom papieru węg. Część uzyskanych kwot mogłaby ewentualnie przeznaczyć na cele opieki wojennej.

Jakkolwiek wobec powszechnego zredukowania personelu biurowego szkartowanie natrafiać musi na pewne trudności, poleca ministerjum handlu gorąco powyższy projekt, zwłaszcza, że osiągnąć można obecnie znacznie wyższe ceny za stary papier. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie otrzymała z trzech fabryk papieru zachodniej Galicji oferty na szkarty papierowe w wysokości 5—12 k. zależnie od gatunku. Adresy fabryk poda interesantom biuro Izby.

W niedzielę przyjęła mnie i była wprost czarująca. Gdy odchodził, prosiła, bym w razie konieczności piśmiennego zwrócenia się do niej, wysłał listy pod adresem: „Mrs. Knox, Księgarnia Wittakera, Green Street”.

— Mam powody — dodała — dla których nie przyjmuję listów u siebie w domu.

Podczas tej zimy widywałem ją często, i zawsze owiewała ją ta sama mglista atmosfera tajemniczości. Czasami budziło się we mnie przypuszczenie, że Lady Alroy podlega władzy mężczyzny, ale wyglądała tak nieprzystępnie, że myślałem, ledwie poczęta, wnet pierzchała daleko. W samej rzeczy, bardzo mi trudno było dojść do wniosków stanowczych, moja ukochana bowiem podobną była do owych, w muzeach widywanych kryształów, które naprzemian to są przezrocyste, to jakby gęstą przewlezione chmurą. Wreszcie postanowiłem prosić o jej rękę. Zmęczyła mnie ciągła tajemniczość, której wymagała, zarówno dla odwiedzin, jak i nielicznych listów moich do niej. Wysłałem więc list do księgarni, z zapytaniem, czy Lady Alroy mogłaby mnie przyjąć w następnym poniedziałek, o godzinie 6 wieczorem. Otrzymałszy odpowiedź przychylną, byłem w siódmym niebie. Kochałem ją bez pamięci, mimo tajemnicy, jak sądziłem wówczas — skutkiem tajemnicy, jak widzę obecnie. Nie. Kochałem ją, jako jedną kobietę, którą ukochać mogłem. Tajemnica, otaczająca ją, niepokoiła mnie, omal że nie doprowadzała do szaleństwa. Dlaczego przypadek wskazał mi drogę do odkrycia tajemnicy tej nieszczęsnej?

— Więc ją poznałeś? — zawołałem. — Niestety! — odrzekł — osądzisz zresztą sam.

— W poniedziałek ów, oczekiwany tak gorączkowo, byłem na śniadaniu u wujka mego i około godziny czwartej po południu znalazłem się na Marylebone Road. Wuj mój, jak ci wiadomo, mie-

szka w Regents Park. Chcąc się dostać do Piccadilly, obrałem krótszą drogę przez małe brudne uliczki. Nagle ujrzałem przed sobą Lady Alroy. Szła krokiem bardzo prędkim, a twarz jej pod gęstą była ukryta zasłoną. Dotarłszy do ostatniego domu na uliczce, wstąpiła na schodki, wiodące do drzwi, wyjęła z kieszeni klucz od zatrasku i weszła. „Oto jej tajemnica”, rzekłem do siebie. Prędko podążyłem za nią i uważnie bardzo obejrzałem dom wspomniany. Zdawało się, że są w nim do wynajęcia pokoje umeblowane. Na stopniach leżała chusteczka, którą upuściła moja ukochana. Podniosłem tę chusteczkę i schowałem ją do kieszeni. Następnie począłem się zastanawiać nad dalszym moim postępowaniem. Po dłuższym namyśle doszedłem do przekonania, że nie miałem prawa jej śledzić i pojechałem do klubu. O szóstej byłem u niej.

Zastałem ją spoczywającą na kanapie, w sukni przetykanej srebrem i miejscami przybranej osobliwymi jakimś zelenitami, do których szczególnie miała predylekcję. Wyglądała wprost uroczo.

— Takim rada, żeś pan przyszedł — cały dzień nie opuszczałem domu.

Patrzałem na nią w niemem osłupieniu. Po chwili, wyjąwszy z kieszeni własną jej chusteczkę:

— Lady Alroy — rzekłem z wielkim spokojem — pani upuściła to dziś po południu na Cumnor Street.

Utkwiła we mnie oczy pełne przeżalenia, nie wyciągnęła jednak ręki po chusteczkę.

— Pocios pani tam poszła? — spytałem.

— Jakiem prawem — rzekła — zadajesz mi pan to pytanie?

— Prawem człowieka, który ciebie kocha — odpowiedziałem. — Przyszedłem dzisiaj, by cię prosić, byś żoną moją została chciała.

Na te słowa Lady Alroy twarz u-

krzyła w dłonie, a z oczu jej strumień łez polał się rześzystych.

— Musisz mi pani powiedzieć — prosiłem.

Lady Alroy powstała z kanapy i spokojnie z godnością wielką patrząc mi w oczy rzekła:

— Lordzie Murchinson, nie mam panu nic do powiedzenia.

— Poszłaś zobaczyć się z kimś, — krzyknąłem. — Oto tajemnica twoja.

Śmiertelnie zbladła odrzekła:

— Nie poszłam na spotkanie nikogo.

— Nie możesz pani powiedzieć prawdy? — zawołałem.

— Powiedziałam prawdę.

— Byłem szalony, byłem nieprzytomny. Nie wiem, com jej mówił, ale wiem, że mówiłem rzeczy straszne. Wreszcie uciekłem.

Nazajutrz otrzymałem list od niej. Zwróciłem go, nie otworzywszy koperty i wybrałem się z Alanem Colvillem w podróż do Norwegii. Po upływie miesiąca powróciłem do Londynu. Pierwszą rzeczą, którą ujrzałem w „Morning Post” było zawiadomienie o śmierci Lady Alroy. Przeziębła się w teatrze, dostała zapalenia płuc i po pięciu dniach zakończyła życie.

Zamknąłem się w mieszkaniu swoim, nie chcąc widzieć nikogo. Kochałem ją tak gorąco! Kochałem ją tak szalenie! Boże! jakem ją kochał tę kobietę!

— I poszedłeś na tę ulicę do domu tego? — spytałem.

— Tak — odparł — Pewnego dnia wybrałem się na Cumnor Street. Nie mogłem oprzeć się temu. Tortury niepewności były niemożliwe do zniesienia. Pukam do drzwi. Otwiera mi kobieta o wyglądzie nader przyzwoitym. Pytam się czy w tym domu są pokoje do wynajęcia.

— Tak — rzecze kobieta — to znaczy, dwa pokoje są właściwie wynajęte. Od trzech miesięcy jednak ta pani się nie

pokazała, a że komorne nie zapłacone mogą więc odstąpić panu to mieszkanie.

— Czy to fa pani? — spytałem, pokazując fotografię Lady Alroy.

— Zapewne, że to ona — zawołała — a kiedy powróci?

— Ta pani umarła — odrzekłem.

— O panie! — zawołała kobieta — jak mi żal! To najlepsza była moja lokatorka. Płaciła mi trzy gwinee tygodniowo, tylko żeby od czasu do czasu przybywać parę godzin w tych pokojach.

— Schodziła się tu z przyjaciółmi? — zapytałem.

Lecz kobieta stanowczo temu przeczyła, twierdząc, że lokatorka jej zawsze była sama jedna i nie widywała n. kogo.

— Więc po cóż właściwie przychodziła tutaj? — zawołałem.

— Siedziała sobie w saloniku, czytywała książki, a czasem kazała sobie podać herbaty, — odrzekła kobieta.

Nie mogłem zdobyć się na dalszą rozmowę. Wręczyłem kobiecie suwerną i oddałem jej. — Wyflumacz mi teraz, proszę, co to wszystko miało znaczyć? Ty nie wierzysz, że kobieta mówiła prawdę?

— Wierzę.

— Więc po co Lady Alroy chodziła do tego domu?

— Kochany Geraldzie — odrzekłem.

— Lady Alroy była poprostu osobą, opawaną przez manję tajemniczości. Wynajęła te pokoje by mieć przyjemność udawania się tam pod gęstą zasłoną i w wyobraźni swej uchodzić za bohaterkę. Miała namiętność dla wszystkiego, co tchnęło tajemniczością, sama zaś była sfinksiem — bez tajemnicy.

— Czy w rzeczy samej tak są dzisiejsi?

— Jestem przekonany o tem.

Gerald wyjął z kieszeni portfel skórzany i długo spoglądał na fotografię.

— Kto wie? — rzekł wreszcie.